

UZASADNIENIE WYROKU
NA ADAMA DOBOSZYŃ-
SKI: Str. 2-3

KONGRES MEDIOLANSKI
ZWYCIĘSTWEM JEDNOŚCI
ROBOTNICZEJ Str. 4

MAŁO I ŚREDNIOROLNI
CHŁOPI UJMĄJĄ SPRAWY
SPÓDZIELCZOŚCI WIEJ-
SKIEJ W SVOJE RĘCE Str. 4

GŁOS WYBRZEŻA

ORGAN KOMITETU WOJEWODZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III.

GDAŃSK, WTOREK, 12 LIPCA 1949 R.

Nr 189 (749)

Przestępcy wojenni-generałowie Rundstedt i Strauss wypuszczeni przez władze angielskie na wolność Nota protestacyjna Rządu R. P. do W. Brytanii

WARSZAWA PAP. W maju br. pojawiły się na łamach prasy brytyjskiej i niemieckiej wiadomości o umorzeniu przez brytyjskie władze okupacyjne w Niemczech postępowania karnego przeciw b. generałom niemieckim von Rundstedtowi i Straussowi, oskarżonym o popełnienie licznych zbrodni wojennych. Ponieważ przedmiotem oskarżenia przeciw wymienionym generałom były również zbrodnie, popełnione na obszarze państwa polskiego i w stosunku do ludności polskiej Rząd Polski zwrócił się notą z prośbą o wyjaśnienie, czy wspomniane wiadomości prasowe są zgodne z prawdą.

Ambasada Brytyjska w Warszawie, notą z dnia 25 maja br., wyraziła wdzięczność władzom polskim za pomoc, udzieloną materiałowi dowodowemu przeciw von Rundstedtowi i Straussowi oraz dała wyraz „szczeremu żalowi, że wspólne wysiłki zostały udaremnione z powodu takiego stanu zdrowia von Rundstedta i Straussa, który czyni ich zupełnie niezdolnymi do stawiania przed sądem”.

Ambasada Brytyjska podała, że przed zwróceniem się do Rządu Polskiego z prośbą o materiał dowodowy przeciw von Rundstedtowi, Straussowi i trzeciemu generałowi von Mannsteinowi, władze brytyjskie były zdecydowane pociągnąć do odpowiedzialności wszystkich trzech oskarżonych. Wprawdzie orzeczenia lekarskie w sprawie stanu zdrowia oskarżonych były sprzeczne, jednak władze brytyjskie powołały komisję złożoną z 2 lekarzy bry-

tyjskich, którzy wszystkich trzech oskarżonych uznali zdolnymi do odpowiadania przed sądem. Z uwagi na nowe informacje o stanie zdrowia oskarżonych, władze brytyjskie powołały nową komisję złożoną z 4 lekarzy, którzy uznali von Rundstedta i Straussa niezdolnymi do odpowiadania przed sądem. Orzeczenie lekarskie 4-osobowej komisji weryfikowało następnie specjalna komisja z udziałem specjalistów brytyjskich i lekarza, pod którego stałą opieką znajdowali się oskarżeni generałowie.

W związku z powyższą odpowiedzią ambasady brytyjskiej, która potwierdziła informacje prasowe o umorzeniu postępowania karnego przeciw von Rundstedtowi i Straussowi, Rząd Polski złożył Ambasadzie Brytyjskiej w Warszawie notę, w której czytamy m. in.:

Rząd Polski w licznych oświadczeniach dawał wyraz swemu stanowisku, że ściganie i karanie zbrodniarzy wojennych jest obowiązkiem mocarstw sprzymierzonych, opartym na szeregu aktów międzynarodowych, począwszy od deklaracji moskiewskiej z roku 1943, której sygnatariuszem jest między innymi rząd Jego Królewskiej Mości. Podpisując powyższe akty międzynarodowe, rząd Jego Królewskiej Mości zaciągnął również zobowiązania wobec innych narodów zjednoczonych, w tej liczbie i wobec Polski, bezpośrednio zainteresowanych w realizacji polityki, uniemożliwiającej bezkarność zbrodniarzy wojennych za przestępstwa popełnione na szkodę narodów, które padły ofiarą agresji hitlerowskiej. Realizacji tych zobowiązań wymaga również dobro narodu niemieckiego, gdyż ściganie i ukaranie zbrodniarzy wojennych stanowi część programu demokratyzacji Niemiec.

Rząd Polski od dłuższego czasu obserwuje z niepokojem, iż niektórzy sygnatariusze deklaracji moskiewskiej i późniejszych aktów międzynarodowych nie realizują zobowiązań solennie i wyrażnie zaciągniętych odnośnie ścigania i karania zbrodniarzy wojennych. Niemniej jednak Rząd Polski zadośćuczynił prośbie rządu Jego Królewskiej Mości o dostarczenie dowodów, dotyczących zbrodniczej działalności b. generałów niemieckich von Rundstedta, von Mannsteina i Straussa na terytorium Państwa Polskiego.

W związku z dalszą prośbą rządu Jego Królewskiej Mości o uzupełnienie dowodów, Rząd Polski udzielił pełnej pomocy specjalnej delegacji brytyjskiej, która przybyła w tym celu do Polski. Rząd Polski wyraża jednak żal,

że mandat tej delegacji został ograniczony tylko do sprawy von Mannsteina, wobec nieoczekiwanej decyzji umorzenia postępowania przeciw von Rundstedtowi i Straussowi.

W związku z tym Rząd Polski jest zmuszony stwierdzić, iż uważa umorzenie postępowania przeciw von Rundstedtowi i Straussowi za akt, niedający się pogodzić z wyraźnymi zobowiązaniami w sprawie ścigania i karania zbrodniarzy wojennych oraz wysoce niebezpieczny dla procesu demokratyzacji Niemiec, zwłaszcza wobec coraz jawniejszych poczyną i wystąpień elementów hitlerowskich na terenie zachodnich stref okupacyjnych Niemiec.

Rząd Polski, nie wchodząc w szczegóły orzeczeń lekarskich w sprawie stanu zdrowia von Rundstedta i Straussa, rozumie, że w pewnych wypadkach karanie poszczególnych zbrodniarzy może być niecelowe lub niemożliwe z uwagi na ich stan fizyczny, bądź umysłowy. W tych jednak wypadkach indywidualna kondycja fi-

zyczna czy umysłowa zbrodniarza nie może obalać ogólnej zasady karania zbrodniarzy wojennych. Nie mając możliwości przeprowadzenia przewodu sądowego, należy jednak pamiętać o tym, że choć zbrodniarza czasowo lub nawet w ogóle sądzić nie można, to jednak zbrodnia została popełniona. Toteż całkowite umorzenie postępowania i wypuszczenie tego typu zbrodniarzy na wolność, podczas gdy wszystkim systemom penitencjarnym znane są szpitale więzienne, nie może być usprawiedliwione.

Z uwagi na to, że zbrodnie wymienionych generałów popełnione zostały na obszarze Polski i na ludności polskiej, Rząd Polski jest bezpośrednio zainteresowany w wymiarze sprawiedliwości w niniejszej sprawie. Dlatego też Rząd Polski prosi rząd Jego Królewskiej Mości o poinformowanie go, jakie kroki zamierza podjąć w tej sprawie dla realizacji zasad wyroku norymberskiego, układów i uchwał narodów zjednoczonych”.

ADAM DOBOSZYŃSKI SKAZANY NA ŚMIERĆ

za zbrodniczą działalność przeciw Państwu Polskiemu

WARSZAWA PAP. W godzinach popołudniowych 11 bm. po dwunastodniowej rozprawie, Wojskowy Sąd Rejonowy w Warszawie ogłosił wyrok, skazujący inż. Adama Doboszyńskiego na karę śmierci, utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na zawsze oraz przepadek całego mienia.

Przy sali wypełnionej publicznością, wśród której znajdowali się liczni dziennikarze krajowi i zagraniczni, przewodniczący ppłk. Franciszek Szeliński odczytał sentencję i uzasadnienie wyroku. Rejonowy Sąd Wojskowy w Warszawie, uznał Adama Doboszyńskiego winnym zbrodni stanu oraz zbrodni przeciw interesom zewnętrznym państwa i stosunkom międzynarodowym. Sąd uznał, że Adam Doboszyński winny jest, że w okresie od lutego 1933 r. do 17 września 1939 r., a następnie od 9 maja 1945 r. do 3 lipca 1947 r. usiłował pozbawić Państwo Polniepodległego bytu przez to, że:

Stan wyjątkowy w porcie londyńskim Rząd brytyjski stosuje represje wobec strajkujących robotników

LONDYN (PAP). Rząd brytyjski postanowił ogłosić stan wyjątkowy w związku z sytuacją w porcie londyńskim. Do portu londyńskiego wyruszyły już oddziały wojska i marynarki wojennej.

Jak wiadomo robotnicy portowi odmówili wyładowania dwóch statków kanadyjskich,

Odczyt Pablo Nerudy dla aktyw partyjnego PZPR

W dniu dzisiejszym o godz. 16.30 w lokalu Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Gdańsku, przebywający na Wybrzeżu, znakomity poeta chilijski Pablo Neruda wygłosił odczyt dla aktyw partyjnego.

Ferment w partii Bluma i Mocha Topnieją szeregi SFIO

PARYŻ (PAP). Antyrobotnicza polityka kierownictwa francuskiej partii socjalistycznej, polityka Ramadier, Mocha, Leona Bluma i innych doprowadziła do tego, że liczni członkowie tej partii zrywają z SFIO.

W związku ze zbliżającym się zjazdem SFIO wyznaczonym na 15 - 18 lipca, kierownictwo partii opublikowało ofi-

cialne dane, świadczące o zmniejszeniu się liczby członków partii socjalistycznej w 1948 r.

Według danych „oficjalnych” w końcu 1947 r. liczba członków SFIO wynosiła 323.361, zaś w końcu 1948 r. pozostało w niej 223.781 osób.

Jest rzeczą znaną, że z federacji SFIO departamentu Pas de Calais, której osobistej przewodni sekretarz generalny partii Guy Mollet w roku 1948 wystąpiło 6 tys. członków.

Redukcja funduszy marshallowskich dla Europy

WASZYNGTON (PAP). Komisja kredytowa Senatu wypowiedziała się za zredukowaniem funduszy marshallowskich dla Europy o 10 proc.

Dobry urodzaj rzepaku i jęczmienia Rozpoczyna się zbiór żyta

Jak wynika z napływających z terenu meldunków w woj. gdańskim skoszono już 94% rzepaku ozimego, z czego 45% zwieziono do stodoł. O ile chodzi o jęczmień ozimy, skoszono go na powierzchni 1162 ha, co wynosi 55% obsianego obszaru. Z ilości tej 25% znalazło się pod dachem. Przeprowadzono próbną omloty wykazały, że przeciętna wydajność rzepaku waha się pomiędzy 10-18 m. z ha, dla jęczmienia natomiast pomiędzy 14 a 22 m. z ha.

Jeszcze w ciągu tego tygodnia spodziewane jest rozpoczęcie zbiorów żyta. Koszenie żytnisk uzależnione będzie od pogody, która tym razem zdaje się wyraźnie ustalać na korzyść rolników. (Wis)

Tow. R. Zambrowski i Marsz. Woroszyłowa u wicepremiera Bułgarii - Kolarowa

SOFIA (PAP). Wicepremier Kolarow przyjął 10 bm. przewodniczącego delegacji polskiej, która przybyła na pogrzeb Georgi Dymitrowa - sekretarza PZPR, wicemarszałka Sejmu Romana Zambrowskiego.

W dniu 8 bm. wicepremier i minister spraw zagranicznych

Bułgarii przyjął przewodniczącego delegacji radzieckiej, która przybyła na pogrzeb Dymitrowa - wicepremiera rządu ZSRR i członka Biura Politycznego WKP (b) marszałka Woroszyłowa, któremu towarzyszył sekretarz Rady Najwyższej ZSRR Gorkin.

Sukces młodzieży polskiej na festiwalu w Ostrawie

OSTRAWA (PAP). Wielki festiwal artystyczny zespołów młodzieżowych w całej Czechosłowacji, zakończył się sukcesem młodzieży polskiej z czeskiego Śląska Cieszyńskiego.

Chór mieszany Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej ze Stenawy zdobył tytuł mistrzowskiego wiejskiego zespołu Czechosłowacji. Chór mieszany Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej z Trzyciawy zdobył w kategorii „miasto” drugie miejsce. Zespół taneczny wsi podbeskidzkiej Bystrzyca zdobył w kategorii „wieś” drugie miejsce.

Doskonałe wyniki osiągnęli również soliści polscy. Pierwsze miejsce za recytację zdobyła Anna Zembrzńska z Orłowej. W konkurencji gry fortepianowej, drugie miejsce zdobyła

Marta Palowska (SMP Sucha Górna).

Dobre wyniki uzyskali również nasi akordeoniści.

Zjednoczenie Chorzowskie przoduje w przemyśle węglowym

KATOWICE (PAP). Najwyższą wydajność w pierwszym półroczu br. osiągnęło w przemyśle węglowym Zjednoczenie Chorzowskie. Uzyskało ono przeciętną wydajność 1.422 kg. na przepracowaną dniówkę.

Na drugim miejscu znajduje się Zjednoczenie Katowickie.

Przeciętna wydajność całego przemysłu węglowego wynosi w pierwszym półroczu br. 11.240 kg. na dniówkę.

Nasze spostrzeżenia

O właściwe zużytkowanie

wydobywanego z ruin żelaza i stali

Podczas zbiórki i wydobywania cegieł na terenie Gdańska ujawniono i wydobyto kilka set, a może i tysięcy ton stalowych dzwigarów o różnych długościach i nośności.

Zgodnie z instrukcją wydaną jeszcze przez Ministerstwo Odbudowy, dzwigarzy niezwinęte oddawane są do dyspozycji Centrali Żelaza i Stali, która je z wyjątkiem odcinków krótszych, niż 2 metry i tzw. profili okiennych i drzwiowych chętnie przyjmuje.

Wiele kłopotu sprawiają natomiast dzwigarzy zwinęte i skrócone. Dzwigarzy skrócone, nie nadające się już do użytku, przekazywane są Centrali Żelomu. I ta stawia poważne wymagania. Mianowicie pragnie ona, aby oddawano jej dzwigarzy pocięte na odcinki nadające się bezpośrednio do załadunku i ponadto dostarczone loco wagon.

W toku zbiorów znaleziono niezliczoną ilość dzwigarów lekko zwinionych, które można by z powodzeniem nawet przy pomocy prymitywnych urządzeń wyprostować i zużytkować w nowowzniesionych budynkach. Niestety, dzwigarzy te zasadniczo mają być traktowane jako złom i sprzedawane Centrali Żelomu, chociaż państwowe i spółdzielcze przedsiębiorstwa budowlane zabiegają o ich przydział. Przedsiębiorstwa te nawet w wypadku, gdy szczęśliwym zbiegiem okoliczności uzyskają przydział dzwigarów, nie wiedząc, według jakiego cennika należy za nie płać. Cena za dzwigarzy nowe nie może być tu zastosowana, a stawki płacone normalnie za złom nie odpowiadają rzeczywistej wartości materiału.

Z braku dzwigarów dla stropów i konstrukcji nośnych na niektórych budowlach Wybrzeża wstrzymane zostały prace.

Nie dość na tym. Wymienione centrale nie kwapią się z odbiorem zalegających na ulicach gdańskich dzwigarów i żelaza użytkowego, chociaż mogą one być potrzebne do kilkaset metrów dalej, tłumacząc się naiwnie brakiem środków transportowych i miejsc składowania. Zdaniem fachowców w ciągu ostatnich kilku miesięcy z ulic gdańskich „ulotniło się” kilkanaście procent wydobytych z gruzów dzwigarów, a resztę niepotrzebnie pożera rdza.

Dzwigarzy odzyskane z ruin niech posłużą do odbudowy nowego Gdańska. (W)

Armia Ludowa u bram Fu-Czou Czang-Kai-Szek prosi Filipiny o azyl dla Kuomintangu

PEKIN (PAP). Oddziały partyzanckie, działające w prowincji Ku-Fien zajęły miasto Lin-Sen, o kilkanaście km na zachód od wielkiego portu i ważnego punktu strategicznego Fu-Czou. Regularne wojska ludowe znajdują się w odległości około 100 km. od Fu-Czou. Zajęcie tego portu będzie stanowiło poważną groźbę dla wyspy Formozy, na którą uciekają wszystkie najbardziej reakcyjne elementy kuomintangowskie.

LONDYN (PAP). Czang-Kai-Szek odbył w Manili konferencję z prezydentem Guirino. Czang-Kai-Szek występował jako przywódca Kuomintangu. Wynikiem konferencji miał być układ w sprawie akcji przeciwko komunizmowi Czang

Kai-Szek miał również prosić o udzielenie w przyszłości azylu rządowi kuomintangu.

Z całego świata

● DUESSELDORF. Zastępca przewodniczącego Komunistycznej Partii Niemiec Kurt Mueller zainaugurował kampanię wyborczą w Nadrenii północnej i Westfalii.

● PRAGA. Tutelska ambasada brytyjska odmówiła wiz wjazdowych do Anglii przedstawicielom Międzynarodowego Związku Studentów, zaproszonym na sesję Rady Związku Studentów Anglii, Walii i północnej Irlandii.

● SYDNEY. Akcja protestacyjna górników australijskich przeciwko represjom rządu wobec działaczy związkowych rozszerza się. Kilku działaczy związkowych aresztowano. Policja stanu Nowej Walii południowej przeprowadziła liczne rewizje w mieszkaniach przywódców związku górników.

Odbyły się tu demonstracje na znak protestu przeciwko represjom rządu wobec działaczy związkowych oraz przeciwko rewizji, przeprowadzonej przez policję w lokalu australijskiej partii komunistycznej.

● NOWY JORK. Kim-Don-Su przedstawił marionetkowego „rządu” Li-Syn-Mana w Korei Południowej przyznal na konferencji prasowej w Nowym Jorku, iż ludność Korei Południowej żyje w nędzy. Przyznał on również, że rząd Li-Syn-Mana sprawuje władzę jedynie dzięki poparciu Stanów Zjednoczonych.

● RZYM. Odbył się tu kongres stowarzyszeń młodzieży ze wszystkich dzielnic Włoch. Manifestacja młodzieży rozpoczęła się pochodem, i wypada imponujące, mimo, iż policja zabroniła defilady udekorowanych wozów i przejażdżki pochodzących głównie z ulicami miasta.

Wielki wyścig kolarski na trasie Gdańsk - Szczecin w dniu Święta Wyzwolenia

W dniu Święta 22 lipca pod patronatem wojewody gdańskiego, Trzaska i wojewody szczecińskiego tow. Migonia odbędzie się pierwszy wielki wyścig kolarski na trasie Gdańsk - Słupsk - Białogard - Szczecin. W imprezie tej wezmą udział młodzi kolarze okręgu gdańskiego i szczecińskiego,

którzy walczyć będą na trasie długości 313 km. o palmę pierwszeństwa. Zwycięskiemu zawodnikowi na mecie w Szczecinie wręczony zostanie cenny puchar ufundowany przez wojewodów gdańskiego i szczecińskiego. Blizsze szczegóły tej wielkiej imprezy podamy w jutrzejszym numerze.

Hitlerowski szpieg - agent imperialistów - czołowy przedstawiciel polskiej reakcji

Motywy wyroku w procesie Adama Doboszyńskiego

Lata między pierwszą a drugą wojną światową są okresem gwałtownej penetracji kapitału, polityki i wpływow niemieckich na życie polityczne, gospodarcze i kulturalne Polski.

Ujawnia się to szczególnie silnie od chwili dojścia Hitlera do władzy w styczniu 1933 r. Wpływy hitlerowskie przenikały w życie Polski różnymi kanałami, w szczególności poprzez rozgałęzioną sieć agentów wywiadowczych i inspirowanych.

Kierownictwo państwowe Polski przedwrzesniowej spoczywało w rękach ludzi, którzy swój rodowód polityczny wywodzili z reakcyjnych środowisk dworskich, łączących losy Polski z carską Rosją lub mocarstwami centralnymi. Ze środowisk tych wywodziła się zarówno dmowszczyzna, jak i piłsudczyzna.

Z chwilą bankructwa carskiej Rosji, dmowszczyzna orientuje się na mocarstwa zachodnie. W miarę wzrostu wpływów Niemiec hitlerowskich dmowszczyzna coraz bardziej zbliża się do drugiego nurtu piłsudczyzny, która już od swego zarania opierała się na współpracy z państwami centralnymi.

Czołowe postacie piłsudczyzny to ludzie POW oraz ludzie, którzy od zarania swej działalności organizacyjnej, jeszcze z okresu pierwszej wojny światowej, związani byli z niemieckim i antyradzieckim wywiadem. Z grup tych wywodzi się: Beck, Wieniawa, Schetzel, Miedziński, Pieracki i inni. Ludzie ci obsadzają II oddział sztabu generalnego, który poza działalnością wywiadowczą i kontrywywiadowczą staje się mafijnym na rządzie w ręku ówczesnych kół rządowych, konspiracyjnych penetrujących całokształt życia publicznego Polski, mający wpływ na obsadę kierowniczych stanowisk.

Apostoł nacjonalizmu

Skazany Adam Doboszyński od młodych lat przesiąkał już wpływami nacjonalistycznymi. Właściciel obszarniczego majątku rolnego, klasowo związany ze środowiskiem polskiej reakcji jeszcze w okresie studiów na Politechnice Gdańskiej, działał w kółkach nacjonalistycznej młodzieży akademickiej. Po ukończeniu studiów pracuje w t. zw. Obozie Wielkiej Polski, będącej młodzieżowym ugrupowaniem dmowszczyzny.

W roku 1934 Adam Doboszyński wydaje pracę, traktującą zagadnienie ekonomiczne, pod tytułem: „Gospodarka Narodowa”. Jak świadczy dowód rzeczowy z tej książki, załączony do akt sprawy „Gospodarka Narodowa” stanowi wykład hitlerowskiej doktryny ekonomicznej, przesiąkniętej antysemityzmem, a nadto zabarwionej urywkami koncepcji gospodarczych św. Tomasza z Akwinu. Książkę tę cechuje brak przemysłowego układu, wyraźna prohibitowska tendencja oraz wielka ilość błędów doktrynalnych w zakresie tomizmu, na co zwrócił uwagę świadek ks. Piwowarczyk.

Wszystko to wskazuje na duży pośpiech, z jakim praca ta była napisana. Na pośpiech w jej wydaniu wskazuje ponadto i to, że Adam Doboszyński nie skorzystał ze wskazań ks. Piwowarczyka, który na istnienie tam błędów co do poglądów św. Tomasza zwracał uwagę. Jak sam Adam Doboszyński wyjaśnił, „Gospodarka Narodowa” rozgłos swój zawdzięczała niezmierzonym pochlebny recenzjom, jakie umieszczały o niej pisma o zdecydowanie wówczas prohitlerowskiej tendencji, jak „Merkuriusz Ordynaryjny”, „ABC”, „Przegląd”, „Polityka” i inne.

W roku 1934 Adam Doboszyński

oraz szeroko inspirowany poglądami i koncepcjami dogodne dla sfer rządzących, które stale i zdecydowanie nie realizowały reakcyjne interesy klas posiadających.

Zawiedzione już w pierwszych latach na nieudanych interwencjach w stosunku do ZSRR, sfery rządzące Polski przedwrzesniowej w panicznej obawie przed postępowym społecznym coraz to usilniej grawitowały ku swojej bazie — Niemcom.

Grawitacja ta staje się tym silniejsza, im bardziej odradzający się potencjał niemiecki, zaczyna deklarować się zamierzonym marszem na Związek Radziecki. Na tego rodzaju bieżącej politycznej ówczesne kierownictwo państwa, zacieśnia coraz bardziej współpracę z Niemcami, a II oddział sztabu generalnego staje się szczególnie zawansowaną domeną wpływów hitlerowskich. Pracownicy II oddziału, jego szefowie i szefowie poszczególnych jego agend, jak np. Pelczyński, Englisch, Meyer, Smoleński, Zychon i inni pozostawali na bezpośrednich lub pośrednich usługach imperializmu i wywiadu niemieckiego.

Z chwilą dojścia Hitlera do władzy w styczniu 1933 r. szerokie masy narodu polskiego, świadome zamierzeń hitlerystów i wynikającego stąd niebezpieczeństwa dla niepodległości Polski, starały się wszelkimi sposobami wpłynąć na zmianę prohitlerowskiej polityki rządu.

Równocześnie z tym hitlerystom realizując swe długofalowe plany marszu na wschód, rozpoczął się rok zakrojona ofensywa na Polskę, bazując od samego początku na skrajnie nacjonalistycznych ugrupowaniach, jak przede wszystkim ONR i Falanga, gdzie wpływy hitlerystów przesiąkały najłatwiej.

Wstępuje do Stronnictwa Narodowego, gdzie zajmuje stanowisko prezesa na powiaty krakowski, myślenicki i krzeszowski. Na tym terenie Adam Doboszyński zakłada szereg kół SN, obok tego obejmuje sprawy wywiadowe stanowisko referenta prasy i propagandy w zarządzie okręgowym Stronnictwa Narodowego w Krakowie. Na tym stanowisku Doboszyński kieruje kolportażem prasy oraz wydaje własne biuletyny propagandowe. Zaleca na przez niego do kolportażu prasa charakterystyczna jest wyraźna prohitlerowska kierunkowość.

Skazany zakłada związki zawodowe wśród robotników budowlanych pod nazwą „Praca Polska”, które zmierzały do rozbięcia jedności klasowej ruchu robotniczego. W tym samym czasie Adam Doboszyński studiował pracę belgijskiego ekonomisty de Mana, który okazał się niemieckim agentem, usiłującym rewidować marksistowską doktrynę społeczno-ekonomiczną. Poglądy de Mana Doboszyński propaguje na łamach prasy polskiej w formie artykułów.

Korzystając z rozgłosu, jaki dała skazanemu „Gospodarka Narodowa”, Doboszyński wygłasza na terenie całego kraju odczyty, infiltrując koncepcje hitlerowskie. Spotyka się w tym okresie z różnymi przedstawicielami polskiego wstępnictwa, jak: Bieleckim, Bartoszewiczem, Jaworskim, Rebińskim. Aktywnie działa na odcinku młodzieży akademickiej. Wygłasza odczyty, a nawet organizuje kursy. Pisze do szeregu prohitlerowskich pism.

W roku 1934 Adam Doboszyński

W roku 1939 ówczesny minister sprawiedliwości Grabowski, jak zeznawali świadkowie, bardzo ściśle powiązany z Niemcami, aktywny propagator hitlerystów, po wizycie Franka w Polsce, bez żadnych starań ze strony Doboszyńskiego, udzielił mu przerwy w odbywaniu kary.

Po wyjściu na wolność, w lutym 1939 roku, Doboszyński rozpoczął na terenie całego kraju szeroką kampanię antysemityczną, propagując walkę z Niemcami. W toku tej kampanii wygłasza szereg odczytów m. in. na Śląsku, w Rybniku, Tarnowskich Górach i Dąbrowie.

Kłamstwa i prowokacje

Oceniając treść i prohitlerowskie tendencje „Gospodarki Narodowej” i całej działalności publicystycznej skazanego, jego odczytów w artykułach prasowych, działalności organizacyjnej, oceniając nasilenie antysemityzmu jaki Doboszyński przejawiał, wreszcie wszczęt okoliczności pogromu myślenickiego i wpływ, jaki pogrom myślenicki i późniejsza kampania z nim związana miały na akcję Frontu Ludowego — sąd ustalił, że Adam Doboszyński w okresie lat 1933 — 35 w sposób ciągły, konsekwentny i jak najbardziej zdecydowany inspirował w Polsce hitlerowską doktrynę społeczną, gospodarczą i polityczną. Wyłożył się jednak zagadnieniem, czy Adam Doboszyński działał tylko obiektywnie na korzyść Niemiec hitlerowskich, czy też działalność jego kierowana była subiektywnym zamiarem. W ocenie tego zagadnienia sąd przeprowadził przede wszystkim gruntowną analizę wyjaśnień skazanego, złożonych na rozprawie oraz analizę materiałów śledztwa.

Fakt, iż Adam Doboszyński zeznał, iż skazany odwołał część zeznań, złożonych w śledztwie do niego na rozprawie sądowej, po za znalezieniem się z aktami śledztwa i aktem oskarżenia, pomimo, że składał je wielokrotnie w toku śledztwa, zarówno przed organami bezpieczeństwa publicznego, jak i przed prokuratorem wojewódzkim oraz przed Wojewódzkim Sądem Rejonowym zeznając w charakterze świadka — skłonił sąd do poddania szczególnej wnikliwej analizie wyjaśnień skazanego, składanych na rozprawie. Sąd głęboko rozważył szereg oświadczeń skazanego, jak: jego niemal filozoficzną deklarację w zestawieniu z jego publikacjami, rzekome przeobrażenia w poglądach, które pozwalają mu pozytywnie odnieść się do zmian społeczno-gospodarczych Polski Ludowej w zestawieniu z treścią „Gospodarki Narodowej” i „Studiów Politycznych” wydanych w 1946 roku, a zwłaszcza z faktem pracy w wywiadzie amerykańskim w roku 1946, wyjaśnienia o pobudkach pogromu myślenickiego, podane na obecnej rozprawie, w zestawieniu z wersją, podaną przed sądem nacjonalistycznym, gdzie Adam Doboszyński tenże udział aktywniejszą rolę Ludowego oraz rzekomym przeniesieniem się z Niemiec do Krakowa tajnego rządu żydowskiego.

Sąd wziął także pod uwagę kilkakrotnie zmieniane przez skazanego w toku rozprawy wyjaśnienia o przyczynach, dla których składał on zeznania w śledztwie, w zestawieniu z zeznaniami świadka p. H. Humera. W wyniku tych rozważań, sąd nie mógł nie spostrzec jaskrawie rzucającej się w oczy kłamliwości wyjaśnień skazanego, które w swym zakładaniu były wręcz prowokacyjne. Z drugiej strony sąd wziął pod uwagę głęboką logikę i żelazną konsekwencję zeznań skazanego, składanych w śledztwie i uznał w tej sprawie w pełni słuszność stanowiska rzeczniaka oskarżenia. W szczególności sąd stwierdził godną uwagi zbieżność meritum działalności skazanego.

Agent niemiecki

W 1939 roku, w związku ze zbliżającą się wojną, w wyniku interwencji wywiadu niemieckiego, Adam Doboszyński został zwolniony z więzienia przy czym, dla zamaskowania pracy w wywiadzie niemieckim, kazano mu prowadzić ścisłą propagandę antyniemiecką, a w czasie działań wojennych wstąpić do wojska. W latach 1933—39 Adam Doboszyński pracował pod kierownictwem rezydenta niemieckiego wywiadu Janusza Szuraka w Krakowie — późniejszego agenta stapo i mordery śledczego getta, od którego otrzymał pewne rodzaje instrukcje i któremu składał relacje ze swej działalności. Biorąc pod uwagę wszystkie powyższe okoliczności czynu skazanego,

Aczkolwiek reskryptem Ministerstwa Spraw Wojskowych Doboszyński był wydany z wojska, dołączając się on w czasie odwrotu oddziałów polskich w rejonie Krakowa, do batalionu saperów, podając się za podporucznika rezerwy Belae z grupy oficerów we wrześniu 1939 roku pod wsią Narol, skłaniając grupę do wejścia do wsi, gdzie cała grupa, osaczona przez Niemców, dostaje do niewoli. W chwili wzięcia do niewoli w grupie tej nie było skazanego Doboszyńskiego.

W końcu września 1939 r. Doboszyński udaje się na Węgry.

z okolicznościami, dotyczącymi zaangażowania się i pracy w wywiadzie niemieckim podany w śledztwie w przeciwieństwie do wyjaśnień skazanego na rozprawie, chaotycznych, pozbawionych logiki, wpadających w sprzeczności z zeznaniami składanymi w tym samym dniu a częstokroć w tej samej sprawie.

Mając powyższe na uwadze, sąd poddał analizie materiały śledztwa w kontekście z nowymi dowodami przedstawionymi na rozprawie przez rzeczniaka oskarżenia. W świetle dokumentów oryginalnych z archiwum II oddziału sztabu generalnego ekspozytury Nr 2 i 3, i wiążących się z tym zeznań świadków, oczywiste jest, iż II oddział sztabu generalnego miał w ewidencji i rozpracowywał skazanego Doboszyńskiego pod zarzutem pracy dla wywiadu niemieckiego. Sąd stwierdza, iż początek pracy skazanego Doboszyńskiego wiąże się z osobą Tyszkiewiczowej Aleksandry. Dopiero na tle tego logicznego wątku zrozumiał się stał się pośpiech skazanego w pisanii „Gospodarki Narodowej” oraz w organizowaniu pogromu myślenickiego, który skazany wyjaśnia zaskoczeniem, jakie wywołało u niego polecenie jego rezydenta. Sąd nie podziela poglądu obrońcy, że kontakt skazanego z Manakiem, który był inwigilowany przez placówkę oficerską w Ostrowie Wielkopolskim, wynikał tylko stąd, iż Maniak był członkiem S. N. Jeśli zważyć, iż Maniak współpracował z Antonim Dąbrowskim, szpiegiem niemieckim, pozostającym w dyspozycji Oskara Kocha w Grosswarlenburg, za co został następnie skazany, to należy dać wiary św. Panterze Dąbrowskiemu, iż inwigilacja Doboszyńskiego nakazana była w związku z „rozpracowywaniem” go jako niemieckiego agenta. Gdy zważyć ponadto, iż jak zeznali świadkowie Nowiński, Pajor i Mierzyński — kierownictwo II oddz. było powiązane z wywiadem niemieckim — jasnym się staje, dlaczego Doboszyński nie został zdemaskowany jako inspiracyjny agent niemiecki i dlaczego przerwa inwigilacji jego osoby, na polecenie centralnych organów kontrywywiadu.

Opierając się na tych dowodach oraz materiałach i biorąc pod uwagę oczywistą kłamliwość wyjaśnień, składanych przez skazanego na rozprawie, sąd ustalił, iż Doboszyński w roku 1933 za pośrednictwem Aleksandry Tyszkiewiczowej zaangażował się do pracy w wywiadzie niemieckim jako agent inspiracyjny. Na polecenie jego dysponentów, dla uzyskania pozycji politycznej, która by mu umożliwiła skuteczną pracę w zakresie inspiracji, skazany napisał „Gospodarkę Narodową” i wstąpił do S. N. będąc już głośnym, dzięki prohitlerowskiej prasie, która rozreklamowała „Gospodarkę Narodową” — Doboszyński rozpoczął właściwą pracę agenta inspiracyjnego poprzez osobiste kontakty, odczyty, prasę i działalność organizacyjną. W 1936 roku dla stworzenia silnej dywersji przeciwko Frontowi Ludowemu, na kolejne polecenie rezydenta, skazany zorganizował pogrom myślenicki, wykorzystany dalej dla dywersyjnych celów przez prohitlerowską prasę.

W 1939 roku, w związku ze zbliżającą się wojną, w wyniku interwencji wywiadu niemieckiego, Adam Doboszyński został zwolniony z więzienia przy czym, dla zamaskowania pracy w wywiadzie niemieckim, kazano mu prowadzić ścisłą propagandę antyniemiecką, a w czasie działań wojennych wstąpić do wojska. W latach 1933—39 Adam Doboszyński pracował pod kierownictwem rezydenta niemieckiego wywiadu Janusza Szuraka w Krakowie — późniejszego agenta stapo i mordery śledczego getta, od którego otrzymał pewne rodzaje instrukcje i któremu składał relacje ze swej działalności. Biorąc pod uwagę wszystkie powyższe okoliczności czynu skazanego,

zyskiemu inspirację, zmierzającą do podważenia autorytetu gen. Sikorskiego. Gdy gen. Sikorski wchodził w porozumienie z ZSR i wywiad niemiecki nakazuje Doboszyńskiemu wzmożenie akcji przeciw gen. Sikorskiemu. Równocześnie, ja kto zeznał świadek Nowiński, do wojska przenikają ludzie dawno powiązani z Niemcami, jak: Zychon, Czerniawski, Gano, Meyer, Englicht, obsadzając różne pozycje umożliwiające walkę przeciw Sikorskiemu, jako człowiekowi niewygodnemu dla hitlerowskich Niemiec. Skazany Doboszyński odbywa szereg rozmów z przywódcami skrajnych ugrupowań prawicowych emigracji polskiej w Anglii a to Bieleckim, Harusewiczem, Kolankiewiczem, księdzem Belchem i innymi.

Knowania antyradzieckie

Wykonując instrukcje niemieckie, Doboszyński atakuje rząd gen. Sikorskiego na łamach pisma emigracyjnego „Jestem Polakiem” oraz przez propagandę ustną przy pomocy członków byłego ugrupowania politycznego O. N. R. i Falangi. Na łamach pisma „Walka”, które Doboszyński wydaje nielegalnie, po zlikwidowaniu przez Anglików pisma „Jestem Polakiem”, skazany atakuje pakt polsko-radziecki z lipca 1941 roku, operując twierdzeniami, że Sikorski zaprzędał Rosję, masonerię i żydów. Wiosną 1942 r., skazany Doboszyński organizuje Komitet Zagraniczny Obozu Narodowego, układa deklarację programową tego komitetu i wchodzi w skład jego prezydium. Celem tego komitetu było doprowadzenie opinii publicznej na terenie Anglii, w związku z paktem gen. Sikorskiego ze Związkiem Radzieckim, do stanu wrzenia, by spowodować upadek rządu gen. Sikorskiego a w szczególności usunięcie gen. Sikorskiego.

Ten sam cel przyswiewcał skazanemu Doboszyńskiemu, gdy opublikował w lutym 1943 r. dołączając nadzwyczajny podziemny pisma „Walka”, w którym podał tekst noty radzieckiej do rządu gen. Sikorskiego, korzystając z materiałów wykradzionych przez Stanisława Grocholskiego, urzędnika b. M. S. Z.

W tymże miesiącu i w tymże dzienniku zamieszcza skazany

Walka z ruchem oporu

Kłusa Niemiec pod Stalingradem stanowiąca początek upadku hitlerystów aktywizuje ruch oporu w kraju. Zmusza to Niemców do podjęcia środków, by zapewnić spokój na zapleczu frontu. Ponieważ przygotowana przed wojną organizacja tzw. nadywiadu, mająca na celu opanowanie kierownictwa ruchu oporu, okazała się niewystarczająca wobec ogromnej nienawiści mas ludowych w kraju do Niemców i żywiłowej chęci walki zbrojnej — wywiad niemiecki dąży do uzyskania wpływu na londyńskie ośrodki dyspozycyjne. Niemcy dążą do ideologicznego rozbrojenia ruchu oporu i likwidacji elementów lewicowych w kraju stojących na stanowisku bezkompromisowej walki z okupantem.

W tej zmienionej sytuacji, wykonując nowe instrukcje niemieckie skazany Doboszyński inspirował Sosnkowskiego i doprowadza do zmiany na stanowisku szefa VI oddziału sztabu generalnego, będącego centrum dyspozycji dla ruchu oporu w kraju, kierowanego z ośrodków londyńskich.

Dla sparaliżowania zbrojnej walki przeciwko Niemcom w kraju, skazany Doboszyński pisze artykuł pod tytułem: „Ekonomia krwi”, „zasadniczo” dywersyjną, inspirowaną przez Niemców, teorię dwóch wrogów, paraliżującą walkę przeciwko Niemcom, a z drugiej strony mającą stworzyć z sił polskiego ruchu oporu rezerwy niemiecką przeciwko Armii Czerwonej.

Rozważając kwestię utworzenia quislingowskiego rządu w Polsce, oraz dla wzmożenia inspiracji w

Równocześnie skazany Doboszyński rozwija na łamach pisma „Jestem Polakiem” akcję antysemityczną. W tymże czasopiśmie w marcu 1941 r. skazany umieszcza list otwarty do Antoniego Słonimskiego, żądając w tym liście masowej emigracji żydów z Polski mimo, iż wiedział, że żydzi są w tym czasie obiektem ostrych prześladowań hitlerowskich w Polsce.

Równocześnie skazany Doboszyński rozwija na łamach pisma „Jestem Polakiem” akcję antysemityczną. W tymże czasopiśmie w marcu 1941 r. skazany umieszcza list otwarty do Antoniego Słonimskiego, żądając w tym liście masowej emigracji żydów z Polski mimo, iż wiedział, że żydzi są w tym czasie obiektem ostrych prześladowań hitlerowskich w Polsce.

Równocześnie skazany Doboszyński rozwija na łamach pisma „Jestem Polakiem” akcję antysemityczną. W tymże czasopiśmie w marcu 1941 r. skazany umieszcza list otwarty do Antoniego Słonimskiego, żądając w tym liście masowej emigracji żydów z Polski mimo, iż wiedział, że żydzi są w tym czasie obiektem ostrych prześladowań hitlerowskich w Polsce.

Równocześnie skazany Doboszyński rozwija na łamach pisma „Jestem Polakiem” akcję antysemityczną. W tymże czasopiśmie w marcu 1941 r. skazany umieszcza list otwarty do Antoniego Słonimskiego, żądając w tym liście masowej emigracji żydów z Polski mimo, iż wiedział, że żydzi są w tym czasie obiektem ostrych prześladowań hitlerowskich w Polsce.

kierunku rozbrojenia ruchu oporu poprzez hasła „stanąć z bronią u nogi”, a przede wszystkim dla zapobieżenia spodziewanemu powstaniu — wywiad niemiecki, poprzez swą liźbowskią rezydenturę, w sierpniu 1943 r. nakazuje Doboszyńskiemu wyjazd do kraju. Dla zamaskowania istotnych zadań, instrukcja nakazuje mu przedostanie się do kraju własnymi środkami, z wyłączeniem pomocy niemieckiej. W wykonaniu tego polecenia Doboszyński usiłował bezskutecznie przedostać się do kraju, z pomocą polskich lotników.

Ze Doboszyński był podeirzany w tym okresie, świadczy fakt, ustalony przez świadka Weissa, że na czele dowództwa w Londynie, mimo braku kwalifikowanych inżynierów saperów w okresie groźby w 1940 r. inwazji niemieckiej na wyspę, odsunęto skazanego Doboszyńskiego od robót fortyfikacyjnych, mających charakter obronny mimo, że przy tych robotach pracowali wszyscy bez różnicy poglądów i niezależnie od przynależności partyjnej.

Doboszyński zorganizował w kwietniu 1944 r. jako bazę dla swej akcji podziemnej organizację „Polska Armia” (Polska Armia Niepodległości), do której to organizacji weszli skrajni prawicowi działacze profesjonistów jak np. Salicki, Harusewicz, Reminiewicz, Grocholski, inż. Polubin i inni. Ideologią P.A.N. krzewił skazany Doboszyński na wiecach, wywiadach do ostrych wystąpień politycznych oraz przemawiając przed zbrojnym wystąpieniem przeciwko Niemcom.

Oszczersiwa pod adresem PKWN

W ostatnich dwóch instrukcjach, z końcem 1944 i z marca 1945 r. liźbowski rezydent niemiecki nakazywał Doboszyńskiemu przeprowadzenie akcji szkolenia Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego i stosunków na terenach wyzwolonych przez Armię Radziecką.

Z chwilą śmierci gen. Sikorskiego w dniu 4 lipca 1943 r. inspiracja przeciwko rządowi Sikorskiego stała się nieaktualna, to też w jesieni 1943 r. skazany Doboszyński likwiduje Komitet Zagraniczny Obozu Narodowego oraz nielegalne czasopismo „Walka”.

Działalność skazanego Doboszyńskiego na terenie Anglii, jego prowokatorska, prowadzona podstępami metodami walka z Sikorskim w momencie, gdy chodziło o koncentrację wysiłków do walki z Niemcami, o utrzymanie paktu polsko-radzieckiego oraz o działanie ruchu oporu w kraju, walka prowadzona poprzez paszkwile i artykuły umieszczane w prasie legalnej i podziemnej, powtarza-

nie i rodmuchiwanie kłamliwej propagandy niemieckiej w sprawie Katynia, kontakty osobiste z różnymi osobami ze sfery politycznej i wojskowej, jest typową robotą niemieckiej agencji, co wiąże się ściśle ze stwierdzeniem, iż Doboszyński jest agentem niemieckim. W okresie od upadku Francji w 1940 r. do kwietnia 1945 r. Doboszyński otrzymywał instrukcje i wynagrodzenie od niemieckiego rezydenta w Lizbonie, z którym utrzymywał łączność po przez posła polskiego Dąbłęza.

W końcowych fazach wojny skazany Doboszyński zdawał sobie sprawę z nieuchronnej klęski Niemiec. Zamierzając już wówczas oddać się na usługi imperializmu anglosaskiego, dla stworzenia sobie pozycji politycznej, która umożliwiłaby mu dalszą pracę w wywiadzie, jeszcze w 1944 r. przystąpił do przygotowywania swej nowej pracy, którą następnie wydał pt.: „Studia Polityczne”.

(Dokoniczenie na str. 3-4)

NA DNIEM MORALNEGO UPADKU

(Dokończenie uzasadnienia wyroku na Adama Doboszyńskiego)

W grudniu 1945 r. po rozmowie z Berezowskim, ówczesnym ministrem spraw wewnętrznych i z. zw. rządu londyńskiego, skazany Doboszyński objeżdżał główne ośrodki polskie na emigracji w celu do starzenia sprawozdań z życia politycznego i społecznego ośrodków polskich w Europie zachodniej oraz dla penetracji do kół ONR-owskich, endekich i katolickich i in spiracji tych kół. Działalność ta łączyła się z przygotowaniami do objęcia władzy po trzeciej wojnie światowej, której wybuch skazany przewidywał w 1948 r.

Już w końcu 1945 r. skazany Doboszyński planował wyjazd do kraju, by w oparciu o amerykański imperializm zorganizować pozostałości kół „narodowych” oraz podatne jego wpływom środowiska katolickie, jako oparcie władzy po spodziewanej klęsce ZSRR i krajów demokracji ludowej w trzeciej wojnie.

W marcu 1946 r. Doboszyński udaje się na kontynent, przeprowadza szereg rozmów na terenie Francji, Belgii, Włoch i Niemiec, zapoznając się bliżej z Rzymem z działalnością Miedzynarodowej, o- bliczem politycznym wojsk Andersa oraz klerikalnymi ugrupowaniami, mającymi powiązanie z Watykanem, jak „Veritas”, „Pax Romana” itp.

Koncepcja Miedzynarodowej, federacji państw środkowej Europy, zakładającej granicę na wschodzie z Dnieprem oraz od morza Egejskiego aż po państwa bałtyckie, wymierzona jest przede wszystkim przeciwko ZSRR i całkowite odpowiadanie interesom polskiego wstępczństwa. Była ona od lat wyznawana i propagowana przez Doboszyńskiego, wyraz-

zem czego jest artykuł „Wielki naród”. Zainteresowania jego tą organizacją wzrosły, gdy stwierdził jej powiązanie z wywiadem amerykańskim, który zmierzał do użycia klubów „federalnych” jako narzędzia w walce z państwami bloku demokracji.

W lipcu 1946 r. skazany Doboszyński wydaje w Monachium „Studia polityczne” i do chwili nielegalnego wyjazdu do kraju rozwija szeroką działalność polityczną, objeżdżając nie tylko ośrodki polskie w Monachium, Regensburgu, Wildflecken, Eppstein, Quackenbrück, Leinfelden, Meppen, lecz również ośrodki emigracyjne banderowców i melnikowców ukraińskich.

Od początku r. 1946 skazany Doboszyński pozostaje na służbie wywiadu amerykańskiego. „Major Aleksander” — Kozłowski, będąc na służbie wywiadu amerykańskiego, pośredniczy u porucznika Merwina, oficera amerykańskiego wywiadu, który angażuje skazanego Doboszyńskiego do pracy w wywiadzie amerykańskim, pod pseudonimem Franciszek Dąbek.

Jak wynika z działalności skazanego na terenie kraju, jak również z zeznań jego w toku śledztwa i na rozprawie, skazany Doboszyński, udając się do kraju, miał za zadanie organizowanie sprzyjających jego celom elementów klerikalnych z ułudobitkami kierowniczych kół endecji i innych grup reakcyjnych dla pracy w interesie amerykańskiego imperializmu.

Doboszyński podejmuje służbę na rzecz wywiadu amerykańskiego, gdyż służba ta jest dalszym ciągiem jego walki przeciwko postępowi.

Działalność dywersyjna w kraju

Major Aleksander zaproponował skazanemu Doboszyńskiemu dwie drogi wyjazdu do kraju, jedną po ciagami reemigracyjnymi, a drugą przez sieć wywiadowczą niemiecką, pozostającą pod kierownictwem Guderiana, byłego szefa sztabu niemieckiego. Omówił on również ze skazanym sprawę urzędowania w kraju radiostacji odbiorczo-nadawczej, dla utrzymania z nim łączności. Umówiony został ponadto szef, Doboszyński nie skorzystał z dróg przerzutowych, proponowanych przez majora Aleksandra, a dzięki znajomości z kurierem tzw. „rządu londyńskiego”, Marianem Pajdakiem, przeszedł wraz z nim nielegalnie granicę Czechosłowacji, i w dniu 23 grudnia 1946 r. przedostał się do kraju.

Wykonując zlecenie i instrukcje majora Aleksandra oraz zgodnie z wytycznymi, jakie otrzymał od Berezowskiego, ministra spraw wewnętrznych i z. zw. rządu w Londynie, Doboszyński do dnia aresztowania, pod fałszywym nazwiskiem i używając fałszywych dokumentów objeżdżał miasta Cieszyń, Gliwice, Poznań, Warszawę, Słupsk, organizując ośrodki polityczne, wygłaszając na zebraniach i spotkaniach nielegalnych referaty na temat nowej koncepcji „ustrojowego gospodarstwa” i koncepcji Miedzynarodowej. Niektórym z nich jak np. Jaworskiemu Władysławowi referował szczegóły organizacji konspiracyjnej, która wedle jego zamierzeń miała prowadzić oprócz biura

dokumentów, przeglądu prasy krajowej i zagranicznej, również i grupy terrorystyczne, nazwane „Kadrami Bezpieczeństwa”.

W ten sposób skontaktował się skazany Doboszyński z Redke Jerzym, Jaworskim Władysławem, Szymańskim Franciszkiem, Gałką Władysławem, Targiem Alojzym, Masłowskim Lechem, Studentowiczem Kazimierzem, Kobylańskim Kazimierzem, Lacherlem Zygmuntem oraz Trzonym Mieczysławem, delegatem tzw. rządu londyńskiego na obszar krakowski.

W tym to czasie skazany Doboszyński wysłał przez Pajdaka zagranicę dwa listy: jeden do Zaleskiego w Monachium w sprawie zorganizowania dostawy do kraju biuletynów informacyjnych, potrzebnych skazanemu, drugi zaś szyfrowany list do majora Aleksandra.

Cheąc równocześnie zorientować się w działalności band leśnych i mając wiadomości, że w woj. białostockim operuje zorganizowana banda „Burego”, skazany Doboszyński nawiązuje kontakt z Lesserem Józefem, który miał ułatwić skazanemu Doboszyńskiemu przedostanie się do band. W trakcie tych kontaktów i starań w dniu 3 lipca 1947 roku został skazany Doboszyński ujęty przez władze bezpieczeństwa publicznego.

Sąd w całej rozciągłości uznał za słuszną kwalifikację prawną czynów skazanego Doboszyńskiego, podaną w akcie oskarżenia.

W służbie wrogów

Skazany jako publicysta zdawał sobie sprawę z istotnych zamierzeń hitlerizmu w stosunku do krajów, położonych na wschód od Niemiec, w szczególności wobec Polski oraz znał enuncjację NSDAP i Hitlera, które na długo przed wojną wyznaczały Polsce rolę „Nebenlandu”. Trzeciej Rzeczy, a zatem kraju podporządkowanego Niemcom.

Doboszyński nie mógł nie znać zamierzeń Niemiec wobec ludności Polski i innych krajów słowiańskich, skoro zatem w tych okolicznościach Doboszyński podjął się funkcji inspiracyjnego agenta wywiadu niemieckiego i nakazane mu zadania wykonywał, przygotowując w ten sposób grunt i ułatwiając przysłąg agresji hitlerizmu w Polsce — znać należy, iż skazany Doboszyński przewidywał pozbawienie Państwa Polskiego niepodległego bytu, a poprzez te czyny przedsięwziął działanie, zmierzające ku pozbawieniu Państwa Polskiego niepodległego bytu. W okresie wojennym, zarówno wtedy, gdy usiłował stworzyć bazę społeczną władzy w Polsce, po przewidywanej klęsce bloku państw demokracji w 3-ciej wojnie, jak również i wtedy, gdy zaangażował się do wywiadu amerykańskiego, liczył, iż Polska znajdzie się w sferze politycznej i gospodarczej dyspozycji imperializmu amerykańskiego, co z uwagi na samą istotę imperializmu oraz restytucję zaborczych Niemiec z natury rzeczy spowodowałyby pozbawienie Państwa Polskiego niepodległego bytu.

W okresie wojennym działał na korzyść Niemiec hitlerowskich, a zatem nieprzyjaciela.

Zastanawiając się nad sylwetką moralną skazanego, sąd doszedł do wniosku, że działalność swoją przejawiał on głęboki upadek moralny, właściwy jego stanowi. Już pierwszy debiut literacko — publicystyczny skazanego wprowadza moment zniszczenia całego narodu sztucznymi środkami. Chęć zachowania przywilejów klasowych swej warstwy wszelkimi środkami, połączona z żądzą kariery, prowadzi skazanego do współpracy z wywiadem niemieckim i popierania polityki hitlerowskiej w Polsce, w pełnej świadomości, że prowadzi to do utraty niepodległości. Kiedy mocodawcy tego wymagają, skazany bez oporów moralnych przeweksławuje ze stanowiska gorącego zwolennika Niemiec na pozycję pozornie antyniemieckie. Bez skrupułów moralnych organizuje pogrom w Myślenicach i chlubi się tym na rozprawie sądowej w Krakowie i Lwowie. Nie jest przypadkiem, że nawet na obecnej rozprawie sądowej skazany nie okazał skruchy ani żalu, wobec faktu, iż w związku z pogromem myślenickim nie potrzebnie zginęli ludzie.

Charakterystycznym dla moralności skazanego jest zachowanie się jego w czasie wojny. Przyjście tego człowieka, agenta niemieckiego, do Wojska Polskiego, wtedy, kiedy naród oszukany i zdradzony przez swoich wodzów, krwawił i

walczył o swoją niepodległość, jest potwierdzeniem prowokatorskich amoralnych metod działalności skazanego.

Okres londyński jest dalszym przejawem braku skrupułów i ha mulców moralnych. Od Sikorskiego przyjmuje nawet awans, przeciwko temu Sikorskiemu knuje i brudzi przy pomocy prowokacyjnych metod, jak np. opublikowanie w nielegalnej „Walce” noty ZSRR i listu otwartego do Raczkiewicza i Sosnkowskiego. Głęboko amoralny jest także stosunek skazanego do Żydów. Kiedy okupant w kraju i na terenie całej niemal Europy morduje ich maso-

wo, kiedy cały ucziwy świat, nie zależnie od przekonań politycznych i wyznań, protestuje przeciwko ludobójstwu, skazany usiłuje je moralnie uzasadnić hitleryzm.

Po przyjeździe do kraju skazany, krocząc utartym szlakiem, planuje zabójstwa, szykuje je w charakterystyczny dla siebie sposób, poprzez inspirację, aby wykonywać je cudzymi rękami. Usiłuje się wreszcie związać z bandą „Burego”, który przelał tyle krwi.

Kiedy kontakt skazanego z wywiadem niemieckim urywa się, nie zmienia on swej pracy, zmienia tylko mocodawcę: idzie na usługi wywiadu amerykańskiego.

Typowy karierowicz

Sylwetka moralna człowieka, który udaje polityka, a w rzeczywistości, jak to wykazał przewód sądowy, jest tylko szpiegiem i zdracą swego narodu, przejawia się w całej jego działalności, w całym systemie pracy, wskazuje, że znalazł się on na dnie upadku. Jako typowy karierowicz marzy on o odegraniu wielkiej roli w wywiadzie amerykańskim, ale konsekwencja i logika życia, sprawa go na usługi mjr. „Aleksandra”, wysyłającego do Polski terrorystów, szpiegów i sabotażystów.

O poziomie moralności skazanego, świadczą jego wyjaśnienia, dotyczące drogi wywiadu niemieckiego, drogi Guderiana, o której mówił bez żalu i bez skruchy.

Te przejawy upadku moralnego są nie tylko cechami osobistymi skazanego, ale są wyrazem gnucia moralnego środowiska, w którym skazany się wychował, w którym żył do ostatnich czasów, z którym był organicznie związany i z którym razem służył obcym i wrogom. Sąd stwierdza kategorycznie, iż fakt konspirowania przed narodem pracy i zadań wskazuje na to, że środowisko to, nie tylko nie znalazło oparcia w narodzie, ale zostało przez przytłaczającą większość jego społeczeństwa.

Moralność Doboszyńskiego cha-

rakteryzuje również jego zachowanie się na rozprawie sądowej, zaprzeczenie prawdziwości zeznań złożonych przezeń kolejno przed organami bezpieczeństwa publicznego, prokuratorem, wreszcie własnoręcznie przezeń napisanych. Sąd analizując kolejność zachowania się skazanego, od-

chwili aresztowania stwierdza, że, w początkowym okresie śledztwa odmawiał on w ogóle wyjaśnień, wykazując pewność siebie, butę, a nawet arogancję. Po pewnym okresie zaczął składać zeznania drobniagowe, szczegółowe, łączące się w logiczną całość. Zeznania te spisuje własnoręcznie, są one konsekwentne, logiczne, zgodne zresztą z zeznaniami świadków i innymi dowodami załączonymi do akt sprawy.

Kiedy skazany własnoręcznie pisze o swej pracy dla wywiadu niemieckiego, ocenia ją jako „zmo rę warbunku” i „hańbę swego życia”. Przesłuchiwany przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Warszawie, w charakterze świadka w lutym 1948 r., skazany potwierdza te zeznania w całej pełni.

Zadając sobie pytanie, dlaczego na rozprawie skazany odwołał swoje poprzednie wyjaśnienia, Sąd doszedł do wniosku, że skazany uswiadomiwszy sobie, na podstawie aktu oskarżenia konsekwencje swego postępowania, w obawie przed tymi konsekwencja-

mi, postanowił zmienić taktykę, licząc się z tym, że wyjaśnienia jego, jakoby zeznania były zmyślone, znajdują wiary. Nie zdawał sobie wówczas skazany jeszcze sprawy z tego, że prokuratura dysponuje ogromnym materiałem do wodom, przedstawionym w toku przewodu sądowego. To stopniowe wycofywanie zeznań złożonych w toku postępowania przy gotowczego, potwierdza stosowanie przez skazanego prowokacyjnych metod tam, gdzie inne wydają mu się mniej skuteczne, co również rzuca światło na sylwetkę moralną skazanego.

W TYM STANIE RZECZY MAJĄC NA UWAGĘ A) CAŁKOWIE AMORALNĄ SYLWETKĘ SKAZANEGO, B) OGROM ZDRADY I ZAPRZĄSTWA, JAKIEGO DOPUŚCIŁ SIĘ SKAZANY WOBEC WŁASNEGO NARODU, C) JEGO WYJĄTKOWĄ SZKODLIWOŚĆ SPOŁECZNĄ I POLITYCZNĄ, SĄD NIE ZNAJĄC ŻADNYCH OKOLICZNOŚCI ŁAGODZĄCYCH I WYMIERZŁ SKAZANEMU KARE WSPÓŁMIERNĄ JEGO WINIE.

W obecności wicepremiera tow. Minca I Konferencja Wojewódzka PZPR rozpoczęła obrady w Warszawie

WARSZAWA PAP. 10 bm. w sali konferencyjnej Rady Państwa rozpoczęła obrady I warszawska konferencja wojewódzka PZPR.

Na obrady przybył członek Biura Politycznego KC PZPR wicepremier Hilary Minc w towarzystwie zastępców członków Biura Politycznego Franciszka Mazura, Stefana Matuśewskiego sekretarzy KW PZPR, Juliana Hokarskiego, Franciszka Józwickiego, Antoniego Kamińskiego i Jakuba Krajewskiego.

Po wyborze komisji mandatowej głos zabrał I-szy sekretarz WKW PZPR tow. Tokarski.

„Zjednoczenie wojewódzkich organizacji obu partii robotniczych, akcentuje tow. Tokarski — wpłynęło na wzrost autory-

tetu partii wśród bezpartyjnych. Znalazło to swój wyraz w wyborach do rad zakładowych i w działalności masowych organizacji. Szczególnie dobitny wyraz znalazł wzrost wpływu partii na szerokie masy w czynnie i manifestacjach 1-majowych. Wartość pracy, wykonanej ponad plan dla uczczenia święta robotniczego, wyniosła w województwie ponad 1 miliard zł.

Przodującą rolę w podejmowaniu zobowiązań i mobilizacji mas do ich wykonania odgrywają organizacje PZPR. Winny one również przodować w realizacji czołowego zadania gospodarczego — w przedterminowym wykonaniu 3-letniego planu. Wszystkie zakłady przemysłowe województwa — mówi tow. Tokarski — zobowiązały się przedterminowo

wykonać plany produkcyjne.

Poważnym zadaniem partii jest troska o rozszerzenie i pogłębienie ruchu współzawodnicztwa, wynalazczości i racjonalizatorstwa. W zakładach przemysłowych województwa stale wzrasta ruch współzawodnicztwa.

Obok osiągnięć, tow. Tokarski wskazuje na braki, do których zalicza niedostateczne ujęcie organizacyjne ruchu współzawodnicztwa w „Ursusie” oraz brak popularyzacji osiągnięć przodowników pracy.

Mówca wspomina o doskonałych wynikach współzawodnicztwa w kolejnictwie.

Równoległe z rozwojem współzawodnicztwa rozwija się na terenie województwa ruch racjonalizatorstwa i wynalazczości. Zadaniem partii w zakładach pracy jest troska o to, ażeby racjonalizatorzy byli odcienieni odpowiedzialni opieką; partia nie może pozwolić na wypadki biurokratycznego ustosunkowania się aparatu technicznego do ruchu racjonalizatorstwa. Należy za przykładem górników i hutników śląskodąbrowskich organizować kluby racjonalizatorów.

Zablokowanie torów w Basenie Górniczym utrudnia przeładunki

Robotnicy „Portorobu” ustanawiają przy wyładunku rudy

w Basenie Górniczym coraz nowe rekordy sprawności. Praca ich byłaby jeszcze wydajniejszą, gdyby można było usprawnić przesuwanie wagonów. Jak donosi nasz KORESPONDENT ROBOTNICZY tow. SIEKIERSKI, od r. 1947 prowadzona była naprawa nabrzeża przy czym, oczywiście musiano częściowo rozebrać tory. W r. bież. w ramach czynu pierwszomajowego odbudowa została ukończona na 2 miesiące przed terminem. Robotnicy PRIM-u dotrzymali swoje zobowiązania, a koleje w ciągu 44-tu dni ułożyły tory. Zdawało się, że odbudowa nabrzeża przy czyni się do jeszcze większego usprawnienia przeładunków. Tymczasem tory są zablokowane i bardzo ważny przyrząd pomocniczy, waga — zasobnik, nie może być wykorzystywany. Na obojędnych torach zostały złożone przez grupy remontowe GUM wraki i części dźwigów tak, że ruch wagonów odbywa się tylko na jednym torze. Przez to samo zachodzi potrzeba niecelowych przetoków wagonów, które oczywiście powodują przerywy w pracy.

Administracja nabrzeży i warsztaty remontowe GUM powinny natychmiast usunąć przeszkadzające części dźwigów, gdyż w obecnym sezonie rudowym każdy metr toru, nadającego się do użytku, musi być należycie wykorzystany. (r).



Plakat II-go Światowego Kongresu Związków Zawodowych w Mediolanie głosi: „Jedność jest siłą mas pracujących”

Zjazd korespondentów „Chłopskiej Drogi” Wrażenia z sali obrad

O roli i znaczeniu prasy na wsi powiedziano i napisano u nas dużo. Świadczą o niej nakłady pism, ich poczytność; świadczą również bezpośrednie opinie tysięcy chłopów. Często na wsi można usłyszeć — skorzystałem z porady w „Chłopskiej Drodze” i ułożyłem plodozmian; jestem udowolony, wskazówki były do bre. Lub — nie mogliśmy sobie poradzić z ładaco wójtem; „Chłopska Droga” pomogła. Innym razem w czasie rozmowy o sytuacji międzynarodowej słyszemy — czytaliśmy w „Chłopskiej Drodze” o Chinach. Tam już też pędzą obsznarników i swoich Mikołajczyków.

Poziom zjazd korespondentów, który rozpoczął się 10 b. m. w Warszawie potwierdza słuszną twierdzenie, że jest to zjazd 600 redaktorów „Chłopskiej Drogi”, którzy rosną wraz z gazetą i przodują 400.000 czytelnikom.

Dobrze scharakteryzował ten fakt korespondent z pow. Lignica — ob. Więcek: „Na pierwszym zjeździe zajmowaliśmy się odlogami i zagospodarowaniem, lecz było jeszcze dużo biadołania. Na 2 — podnosiliśmy potrzebę walki z kapitalistami wiejskimi. Na 3 — już wiemy jak prowadzić walkę klasową i mówimy o przebudowie wsi, o drodze do socjalizmu”.

Obrady zjazdu dobrze obrazują stały wzrost świadomości podstawowych mas chłopskich. Z licznych rzeczowych przemó-

wień jasno wynika, że korespondenci uczestniczący w zjeździe są ściśle związani z gromadami, na terenie których mieszkają, czy gospodarstwami państwowymi, w których pracują. Na zjeździe poruszane są szeroko wszystkie czołowe zagadnienia, którymi żyje aktualnie wieś, a więc zagadnienia produkcyjne, akcja H, praca spółdzielni gminnych, walka z bogaczami wiejskimi, pierwsze doświadczenia organizujących się spółdzielni produkcyjnych, walka z biurokracją, alkoholizmem i nadużywaniem ambon dla wrogię propagandy oraz sprawy kultury i sportu.

Uczestnicy zjazdu żywo dyskutują, wymieniają własne doświadczenia.

Jest rzeczą znaną dla obrad, że w wystąpieniach korespondentów nie ma biadołania. W przemówieniach dominuje pełna świadomość zadań jakie stoją przed wsią i dróg jej rozwoju.

Jako wyraz nastroju w jakim odbywa się zjazd może posłużyć wypowiedź korespondenta Gębali, który opowiadając o tym jak wspólnie z redakcją „Chłopskiej Drogi” wykrył nadużycia w swej okolicy powiedział: „Dziś wszyscy spekulanci nienawidzą mnie — życzę wam by was wszystkich nienawidzili”.

Nauczyciele

nauk społeczno — politycznych i historii

Artykuł A. Bachracha p. t.

SPOŁECZNO - POLITYCZNE TŁO KONSTYTUCJI 3 MAJA

analizuje szczegółowo epokę Sejmu Czteroletniego

Czytajcie i rozpowszechniajcie miesięcznik PAŃSTWO I PRAWO

O PRACY Powiatowych i Miejskich Komitetów Partyjnych (Z dyskusji na łamach „Życia Partii“)

„Miesięcznik Komitetu Centralnego PZPR „Życie Partii“ prowadzi od szeregu tygodni na swoich łamach ożywioną dyskusję na temat pracy Komitetów Gminnych.

Obecnie redakcja postanowiła rozszerzyć tę dyskusję wymiarem stanowisk nad problemami pracy Komitetów Powiatowych i Miejskich.

Tow. Gertruda Pawlak sekretarz KM PZPR w Katowicach wskazuje na dwa ważne czynniki sprawnego działania egzekutywy KM: są nimi odpowiedni skład społeczny i odpowiedni styl pracy.

„O dobrej pracy egzekutywy KM decyduje w dużej mierze jej skład społeczny, który powinien odpowiadać charakterowi miasta — pisze tow. Pawlak. W mieście na przykład o tak wybitnie górniczym charakterze jak Zabrze — na 11 członków egzekutywy 8-u to ludzie z zabrzańskich kopalni“.

Ludzie ci, „jako wykwalifikowani rękawic i maszynowcy znają się na najważniejszych zagadnieniach produkcyjnych i razem stanowią żywy pomost między Partią a masami“.

Styl pracy egzekutywy jest ściśle związany z konkretnym planem pracy. „Egzekutywa — pisze dalej tow. Pawlak — musi pracować na podstawie planu opartego na zadaniach określonych przez wyższe władze partyjne, ale dostosowanego do właściwości danego terenu“.

Sprawę tę porusza również tow. Jachimowicz sekretarz KW PZPR Olsztyn, który widzi w ustaleniu planu pracy, w ustaleniu hierarchii zadań, w ustaleniu problemu dla Komitetów Powiatowych. „Trzeba umieć — pisze tow. Jachimowicz — dopomóc każdemu komitetowi partyjnemu w uszeregowaniu problemów, które wysuwają się na najbliższy okres czasu, w zależności od wagi każdego z nich dla danego powiatu“.

Problem przenoszenia nastawienia z KW na powiaty, omawia instruktor wydziału organizacyjnego KW PZPR w Lublinie tow. Karwacki.

Według niego wielką bolączką jest mechaniczne powtarzanie przez sekretarzy KP usłyszanych w KW referatów. „Oto na przykład pisze tow. Karwacki — przenoszone o teren referat na temat walki o oszczędność. Wielu sekretarzy powiatowych cytowało mechanicznie przykłady o przebiegach biurokratycznych w Centralnych Zarządach Zjednoczeń Przemysłowych, nie starając się nawet uzupełnić referatów przykładami, których nie brak w ich gminach“.

Interesująca i żywa dyskusja rozwijała się nad zagadnieniem, czy należy specjalizować instruktorów.

Kierownik wydziału organizacyjnego warszawskiego KW PZPR tow. Kapliński, pisze na ten temat: „Instruktor powiatowy od którego Komitet Gminny chce pomocy i porady w najróżniejszych sprawach musi się rozeznać w i orientować w całokształcie

spraw partyjnych. Instruktor może oczywiście mieć pewien odcinek pracy, którym się najbardziej interesuje i za który odpowiada, ale nie powinien być jedynie instruktorem rolnym lub wyłącznie instruktorem propagandy czy kolportażu“.

Instruktor KP PZPR w Środzie Śląskiej, tow. Ciok, pisze: „Przydział należy instruktorom określone działy pracy, ale specjalizacja ta nie może w żadnym wypadku przypominać specjalizacji np. kierowników referatów w starostwie“.

Odmienne zdania jest tow. Kawecki sekretarz KM PZPR w Gliwicach, który uważa, że instruktorzy winni się specjalizować w pewnych problemach, a nie stawiać się na znajomość wszystkich problemów.

Dyskusja trwa. Następne kolejne numery „Życia Partii“ przyniosą dalsze wypowiedzi i spostrzeżenia towarzyszy w tej i w innych sprawach.

KONGRES MEDIOLAŃSKI ZWYCIĘSTWEM JEDNOŚCI ROBOTNICZEJ

II Światowy Kongres Związków Zawodowych w Mediolanie jest jednym z najdonioślejszych wydarzeń w życiu klasy robotniczej całego świata. Uczestniczą w nim przedstawiciele 71 milionów zorganizowanych robotników ogromnej większości krajów świata. Prawdziwie historyczne znaczenie Kongresu polega na tym, że sam fakt jego zwołania i przebieg jego obrad wymierza dotkliwy cios machinacjom wrogów klasy robotniczej i jej jednoci. Kongres ten świadczy, że machinacje rozbijaczy zostały udaremnione i sparaliżowane, a jedność klasy robotniczej została zachowana.

W dniu rozpoczęcia II Kongresu — SFZZ okazała się liczebnie silniejsza, niż rok temu. Do szeregu Federacji wstąpiły nowe, potężne oddziały klasy robotniczej: zjednoczenie wolnych niemieckich związków zawodowych, liczące przeszło 5 milionów członków, japońskie związki zawodowe (4,5 miliona członków), związki zawo-

dowe Tunisu, Filipin, południowej Rodezji, południowej Korei itd. Ogromne znaczenie miał wzrost liczebności związków zawodowych Chin w miarę wyzwolenia kraju przez Chińską Armię Ludową.

Wszystko to oznacza poważne zwiększenie wielkiej armii Światowej Federacji Związków Zawodowych z jej największymi oddziałami — związkami zawodowymi ZSRR, liczącymi 28 i pół miliona osób, francuskiej CGT — (przeszło 5 milionów), włoskiej CGL (około 7 milionów), związkami zawodowymi krajów demokracji ludowej (około 11 milionów), Konfederacji Pracy Ameryki Łacińskiej (około 6 milionów), związkami zawodowymi dziesiątków innych krajów Europy, Azji i Afryki.

Światowa Federacja Związków Zawodowych nie zna związków komunistycznych i niekomunistycznych. Zreszta ona w swych szeregach wszystkie postępowe związki klasy robotniczej.

Reakcji nigdy nie uda się zbagatelizować znaczenia Światowej Federacji Związków Zawodowych, czcąc gadaninę o jej charakterze „komunistycznym“, podobnie, jak nie udało się jej analogiczną metodą zmniejszyć roli i znaczenia Światowego Kongresu Obronców Pokoju. Klasa robotnicza uznaje wybitne zasługi komunistów w ofiarnej walce przeciwko hitleryzmowi i w wielkiej walce o pokój i demokrację, przeciwko faszysto-

wi i podlegaczom wojennym. Masz robotnicze widzą coraz wyraźniej, że sławny „antykomunizm“ stanowi jedynie szyld, osłaniający zacięłą ofensywę monopolu kapitalistycznych przeciwko pozycjom klasy robotniczej, stanowi jedynie środek do podsywania hysterii wojennej.

Zastanawiamy się nad słusnością (twierdzenia, jakoby wystąpienie znikomej garstki przywódców związkowych z Światowej Federacji i czysto formalne wystąpienie z jej szeregów kilku narodowych centrów związkowych oznacza zerwanie ze Światową Federacją całej masy członków.

Fakty świadczą, że rzecz ma się zgoła inaczej. Fakty mówią nam po pierwsze, że anglo-amerykańscy biurokraci związkowi działali bez zasięgnięcia opinii mas. Kierownictwo całego szeregu brytyjskich związków zawodowych, w ich liczbie wielkiego szkockiego związku górników, potępiło decyzję przywódców o zerwaniu ze Światową Federacją Związków Zawodowych. Decyzje i rezolucje, zawierające protesty przeciwko zerwaniu ze Światową Federacją zostały uchwalone również przez wiele rad związkowych, w ich liczbie przez radę londyńską, lancasterską, cheshireńską i inne.

Masy dołowe związków zawodowych krajów skandynawskich potępiły zdecydowanie w licznych rezolucjach działalność przywódców

ów-rozłamowców. Zastanawiamy się nad słusnością (twierdzenia, jakoby wystąpienie znikomej garstki przywódców związkowych z Światowej Federacji i czysto formalne wystąpienie z jej szeregów kilku narodowych centrów związkowych oznacza zerwanie ze Światową Federacją całej masy członków.

Jak wiadomo, rozbijanie nie ograniczyło się do wystąpienia ze Światowej Federacji Związków Zawodowych. Obecnie montują oni gorączkowo nową „międzynarodówkę“ — „związkową, służącą ochronie miłemu „międzynarodówki lami-strajków“. Pod koniec czerwca odbyła się w Genewie konferencja prawniczych przywódców związków pod kierownictwem ultra reakcyjnych przewodników AFL.

Być może rozbijaczom uda się zwerbować chwilowo pod swe sztandary pewną ilość oszukanych ludzi pracy. Ale szerokie masy robotników odwracają się od nich z pogardą.

Śmieszne wydają się wysiłki rozbijaczy w zestawieniu z wielkim, niezwykłym ruchem o zjednoczenie ruchu robotniczego, o pokój, o demokratyczne prawa narodów, ruchem dojrzałym wśród milionów mas pracujących całego świata, ruchem, którego wyrazem było zwołanie i przebieg obrad Światowego Kongresu Związków Zawodowych w Mediolanie.

J. DAWYDOW.

Mało i średniorolni chłopci ujmują sprawy spółdzielczości wiejskiej w swoje ręce Wybory nowych władz Spółdzielni Gminnych ZSCh w woj. gdańskim

Ubiegła niedziela przeszła na wsi gdańskiej pod znakiem wyborów nowych władz Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska“ dokonywanych na zasadach nowego statutu ZSCh. przez walne zgromadzenia delegatów. Przeprowadzono wybory stanowiący nowy etap w walce chłopów mało i średniorolnych o ujęcie w swe ręce kierownictwa spółdzielczości wiejskiej. Poniżej podajemy relacje naszych sprawozdawców z kilku zebrań wyborczych.

KONIEC RZĄDÓW BOGACZY WIEJSKICH

W drodze do Skarszew zatrzymujemy się na krótko w Lipuszu i w Dziemianach.

W gminie Lipusz przed świetlicą gromadzą się już od rana członkowie Gminnej Spółdzielni. Frekwencja duża. Zebrali się ponad 200 osób. W oddaleniu stu metrów od punktu wyborczego oddzielają się od reszty zebranych dwie grupy bogatych chłopów. P. Huzarewski, posiadacz 48 ha, T. Januszewski — 25 ha, P. Ku-biszewski — 28 ha i A. Renk — właściciel dużej stolarni. Nie w smak im idzie tworzenie jednolitego frontu biedoty i średniaków, przeciwko wiejskim kapitalistom.

Jeden ze starych Kaszubów, 2 ha gospodarz J. Brydziński mówi:

„Oni niezadowoleni, ale my tak. Będziemy się dziś ostro bić o wprawienie do Spółdzielni takich ludzi, jakich chcemy. Naszych ludzi“.

W Dziemianach zastajemy wypełnioną po brzegi salę. Chłopi głośno naradzają się między sobą i uzgadniają kandydatury. Zdania są podzielone. Jedna tylko rzecz nie podlega dyskusji.

„Nie dopuścimy bogaczy do rządzenia naszą spółdzielnią“ — oto słowa wszystkich mało i średniorolnych gospodarzy.

W SKARSZEWACH POWSTANA NOWE SKŁEPI

W Skarszewach wybierany jest już 15-ty Zarząd Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska“. Tym jednak razem dokonany wybór nie może zawiesić nadziei chłopów, gdyż zarówno zarząd jak i komisja rewizyjna ustala ponad 100 delegatów gromadzkich kół ZSCh.

Jak wynika ze sprawozdania

ustępującego Zarządu projektowany dochód w roku bieżącym wynosić ma 423 tys. O ile chodzi o akcję oszczędnościową z ogólnych obrotów usługowych planuje się zaoszczędzić do końca tego roku 623 tys. zł. W planie pracy na 1949 r. przewiduje się otwarcie spółdzielczej masarni, piekarni i 4-ch sklepów gromadzkich: w Modrowie, Szczodrowie, Dębnie i Nowym Wiccu. W ramach tego planu zdołano już uruchomić Gospodę Ludową wraz z hotelem w Skarszewach i filię GSSCh w Modrowie.

W dyskusji zabrało głos 11-tu dyskutantów. Ob. W. Polaków z Kamienicy mówił o niedostatecznym zaopatrywaniu spółdzielni w towary specjalne, zakupywane dotychczas przez bogaczy i ich kumotów oraz wskazał na konieczność zwiększenia przydziału nawozów sztucznych dla pow. kościerskiego. Ob. Niesiołowski ze Szczodrowa zwrócił uwagę na brak sklepu spółdzielczego w Szczodrowie. Jest on co prawda przewidziany w planie na bieżący rok, ale jego otwarcie jakoś się przeciąga.

W wyniku przeprowadzonych wyborów do nowego zarządu spółdzielni weszli ob. ob. Stefan Jakubczyk ze Skarszew, T. Dominiak z Pobudek, Leon Dabrowski ze Skarszew, Jan Kozuch z Kamienicy i Maria Kwaśniewska z Dużego Pola.

Wybrani rekrutują się, z półrocznym i średniorolnym chłopów, ciesząc się zaufaniem i popularnością wśród ludności Skarszew.

ZWIEKSZYĆ ZAOPATRZENIE SKŁEPÓW W PASZE I NAWOZY SZTUCZNE

Podobny przebieg miało zgromadzenie w Kamienicy Słazackiej, gdzie zjechało się ok. 120 chłopów — członków spółdzielni. Po sprawozdaniach i ustępowających władz spółdzielni wywiał się dyskusja. Ob. S. Sztolc z Lisiej Jamy, żądał sprawozdania większej ilości ośrodków na wypasanie zakontraktowanego tuczni, a ob. Wierzkowski mówił o braku odpowiedniej ilości nawozów sztucznych. Nowo wybrane władze rozpoczęły już urzędowanie.

Na czele zarządu stanął Wul-

demar Zabiega. **KOBIETY DBAJĄ O ESTETYCZNY WYGLĄD I DOBRE ZAOPATRZENIE SKŁEPÓW SPOŁDZIELCZYCH**

W Mierzeszynie sala, w której odbyło się zebranie wyborcze, była przepelniona. Niezwykle licznie przybyli członkowie spółdzielni, które w dyskusji zwróciły uwagę na braki w dotychczasowej pracy sklepów. W Mierzeszynie w sklepach spółdzielni często brakuje takich podstawowych artykułów, jak soli i cukru, podczas gdy wyrobów monopolowych zawsze jest pełno. Personal nie dba o estetyczny wygląd sklepu. Miejscowi gospodarze — członkowie spółdzielni podkreślili konieczność rozszerzenia sprzedaży maszyn rolniczych i sprzętu, potrzebnego w gospodarce rolnej.

Zebrani uczęszczali w trakcie obrad pamięć wodza narodu bułgarskiego, zmarłego Georgi Dymitrowa. Do zarządu wybrano najaktywniejszych działaczy chłopów, z pośród mało i średniorolnych chłopów, z ob. Gwizdałskim, jako prezesa. Do Komisji Rewizyjnej wybrano robotnicę rolną, pracownika PGR i małorolnych chłopów.

BOGACZE WIEJSKY SABOTUJĄ WALNE ZGROMADZENIE

Obecne wybory nowych władz spółdzielni gminnych, oparte na zasadach nowego statutu, oddadzą sprawy spółdzielczości wiejskiej we właściwe ręce: mało i średniorolnych chłopów, usuwając wpływy bogaczy ze spółdzielczości wiejskiej. W związku z tym bogacze starają się nie dopuścić do wyboru nowych władz. Pod ich wpływem widocznie zarząd spółdzielni w Skurczu nie przeprowadził żadnych przygotowań do Walnego Zgromadzenia. Członkowie zarządu ani nie sporządzili budżetu, nie przygotowali zestawień finansowych, ani nie zapoznali się nawet z nowym statutem. W dyskusji członkowie spółdzielni ostro wystąpili przeciwko takiemu postępowaniu, krytykując jednocześnie wiele niedociągnięć w dotychczasowej działalności spółdzielni. Ob. Silbermanowa wymieniła w dyskusji fakty nadużyć ze strony bogaczy wiejskich. Rolnik Czyżewski skrytykował pracę dotychczasowych Komitetów Członkowskich, które nie wykazują prawie żadnej działalności. Po omówieniu planu prac na rok bieżący i dyskusji nad sprawozdaniami ustępującego zarządu do nowych władz spółdzielni gminnej w Skurczu wybrano mało i średniorolnych gospodarzy, cieszących się dobrą opinią całej gminy. Do zarządu spółdzielni m. in. jednogłośnie wybrano robotnika Voglera, pracownika Wostala, przedstawicielkę kobiet Silbermanową i małorolnych Depkę i Balcerzaka.



Dochód narodowy w przeliczeniu na jednego mieszkańca w roku 1947 został przekroczony o 40% w porównaniu do roku 1938. Plan 6-letni przewiduje zwiększenie dochodu o 317%.

Zwiększający się w tak szybkim tempie dochód narodowy w Polsce Ludowej, przeznaczony jest na podniesienie stopy życiowej mas pracujących.

Przed wojną ogromna część dochodu narodowego szła do kieszeni kapitalistów lub wywożona była za granicę w postaci zysków od kapitałów zagranicznych.

OLEJEK POMARAŃCZOWY PASTĘ POMARAŃCZOWĄ

do wyrobu oranżad i lemoniad, dla przemysłu cukierniczego po cenach konkurencyjnych p o l e c a :

» » UNIA « «

Gdynia, Świętojańskich 23
tel. 42 — 25; tel. 40 — 25 1918 k

WYŻSZA SZKOŁA FILMOWA

posiada wydziały realizatorski i operatorski. Nauka jest bezpłatna i trwa 4 lata. Przy szkole istnieje internat (długość miejsc ograniczona). Studenci otrzymują całonocne utrzymanie.

Zapisy przyjmuje Sekretariat Wyższej Szkoły Filmowej, Łódź, Targowa 61. 1893/K

Izba Skarbowa w Gdańsku

podaje do wiadomości inwalidom wojennym i wojakom, oraz osobom pozostającym po inwalidach, po poległych i zmarłych w związku przyczynowym ze służbą wojskową: zamieszkałym na terenie województwa gdańskiego i olsztyńskiego, a otrzymującym zaopatrzenie inwalidzkie z Izby Skarbowej, że w związku ze zmianą ustawy o zaopatrzeniu inwalidzkim (Dz. U. R. P. Nr 25/49, poz. 182) wypłata podwyższonego zaopatrzenia za m-c lipiec br. wraz z wyrównaniem za czas od 1 stycznia br. będzie dokonywana jak dotychczas przez Izbę Skarbową za pośrednictwem PKO w ciągu miesiąca lipca br. stopniowo w miarę dokonywania przez Izbę Skarbową stosownych prze rachowań (obliczeń), przysługującego podwyższonego zaopatrzenia.

Wszystcy inwalidzi względnie pozostali, którzy z jakiegokolwiek powodów opóźnili przesłanie deklaracji do Izby Skarbowej wypełnionych należycie i potwierdzonych przez właściwe władze otrzymają w miesiącu lipcu tylko podwyższone zaopatrzenie za lipiec, zaś wyrównanie w następnym miesiącu po nadesłaniu deklaracji.

DYREKTOR IZBY SKARBOWEJ
(—) Mgr. Z. Grześkowiak

1814/K

17 LIPCA

MECZ
PIŁKARSKI
PRASA
AKTORZY

NAZWISKO obywatela polskiego Ryszarda Józefa Barwinek, syna Wincentego i Julii, urodz. dnia 17 stycznia 1923 roku w Kowale, powiecie kieleckim, zostało zmienione na nazwisko Rajski mocą orzeczenia Urzędu Wojewódzkiego z dnia 2 lipca 1949 r. Nr A. C. III-8/436/B/48. Zmiana nazwiska rozciąga się również na jego żonę Danutę Marię z domu Rytko, urodz. dnia 7 października 1922 roku w Warszawie, zaślubioną dnia 14 grudnia 1946 roku w Ziemblachach, oraz na ich córkę: Grażynę Halinę urodz. dnia 27 sierpnia 1948 roku w Warszawie. 1918/G

STOCZNIA YACHTOWA

Głównego Urzędu Kultury Fizycznej w Gdańsku — Sienkacka ul. Sienna 45 telefon 318-06 zatrudni natychmiast:

TECHNIKA KALKULATORA
MAJSTRA SZKUTNIKA
SZKUTNIKÓW
1917/KCIEŚLI OKRĘTOWYCH

W Zarządzie Miejskim w Gdańsku

została wywieszona na tablicy ogłoszeń, decyzja o uznaniu za nienaprawiony budynek znajdujący się w Gdańsku przy ul. ul. Curie Skłodowskiej 5 i 6 — Grunwaldzka 66 — Armii Radzieckiej 19 — Wielkie Młyny 11/12 1918/K Tamka 21b

Dyrekcja Państw. Przemysłu Miejskowego na woj. gdański, Warszawa, ul. Grunwaldzka 216 zatrudni inżyniera wzgl. technika-mechanika na stanowisko Kier. technicznego, Państw F-ki Maszyn i Odlewni Nr. 2 w Pucku. Warunki do omówienia. Zgłoszenia w Wydz. Personalnym w godz. urzędowych. 1915/K

Kolporterzy fabryczni i zakładowi!

Czy zamówiliście dla swoich pracowników nagrodzoną powieść Lucjana Rudnickiego

„STARE I NOWE“

Zgłoszenia przyjmują wszystkie rozdzielnie

R. S. W. PRASA CENA zł. 100.—

WZROSŁA KADRY NAUCZYCIELI W GDAŃSKU

Dla wychowawców młodzieży nie może zabraknąć mieszkań

Na etacie szkół podstawowych w Gdańsku, jest w tej chwili 380 nauczycieli. Liczba ich z nowym rokiem szkolnym powiększy się do 405, co usunie w ten sposób odczuwany dotąd w szkołach podstawowych brak sił.

Dodatkowe przyjęcia do Szkoły Rybaków

Ministerstwo Żegluga przeprowadza dodatkowe przyjęcia do Szkoły Rybaków Dalekomorskich na Wydział: Mechaniczny i Navigacyjny. Kandydaci w wieku od 17 do 21 roku życia winni składać podania bezpośrednio do Komendy Wojewódzkiej, Powiatowej Organizacji „Służba Polska”.

Termin składania podań upływa dnia 5 lipca br.

Wyniki niedawno zakończonego roku szkolnego wyraźnie potwierdzają stały wzrost poziomu nauczania w szkołach gdańskich wszelkiego typu. Na lepszą pracę nauczycieli wpłynęły przede wszystkim następujące czynniki: stale polepszanie się warunków materialnych nauczycielstwa, zwiększona ilość pomocy naukowych, niezbędnych do prowadzenia lekcji i nieustanne podwyższanie poziomu wykształcenia fachowego. Kursy, konferencje i stałe szkolenie fachowe i ideologiczne powiększyły znacznie kwalifikacje nauczycielstwa.

Duże zasługi, jeśli chodzi o wyposażenie szkół, położył Zarząd Miejski, zakupując biblioteki, pomoce naukowe i różny sprzęt

szkolny. M. in. kosztem 2 milionów zł. urządzono 4 pracownie, ułatwiające naukę fizyki.

W tym roku na terenie Gdańska skończyło VII klasę 1251 dzieci, dostatecznie przygotowanych, by kontynuować naukę w szkołach ogólnokształcących i zawodowych. Obecnie ważną jest rzeczą skierowanie tych dzieci do właściwych szkół zawodowych lub wyższych. Na tę sprawę kierownictwo oświaty winno zwrócić szczególną uwagę. Dzięki pracy nauczycieli, ta grupa młodzieży opuściła szkołę podstawową z pewnym poziomem ideologicznym, ułatwiając jej wnikanie w zrozumienie zadań, jakie czekają młode pokolenie przy odbudowie kraja i budowie podstaw socjalizmu w Polsce.

W szkolnictwie podstawowym na terenie Gdańska zaledwie 11 nauczycieli nie ma wymaganych studiów pedagogicznych. Brak ten uzupełniają oni dokształcając się na kursach i w praktycznej pracy. Wszyscy inni posiadają studia dodatkowe, a nieraz i wyższe. Na terenie Gdańska odczuwa się, niestety, jeszcze brak specjalistów w szkołach. Są jednak dane, że w najbliższym czasie kadry specjalistów-nauczycieli zostaną uzupełnione.

Ze zbliżającym się nowym rokiem szkolnym powstają jednak

problemy, wymagające szybkiego rozwiązania. Jak już wspomnieliśmy, szkoły gdańskie mają otrzymać dalszych 25 nauczycieli, lecz niestety, nie ma dla nich mieszkań, potrzebnych dla zapewnienia możliwości wydajnej pracy. Zastanawiając się nad możliwościami rozwiązania tej sprawy, warto przytoczyć przykład Stoczni Gdańskiej.

W ciągu ubiegłego roku szkolnego Stocznia dostarczyła nauczycielstwu mieszkań w odremontowanych przez siebie budynkach, przyczyniając się przez to do wydatnie do wcześniejszego uruchomienia szkoły.

Nauczycielstwo gdańskie może z dumą patrzeć na osiągnięcia w ubiegłym roku szkolnym. Niewątpliwie sukcesy te zwiększy ono w nowym roku, osiągając coraz lepsze rezultaty indywidualnego i zbiorowego wysiłku nad wychowaniem naszej młodzieży. (orn.)



Pierwszymi czytelnikami całej prasy są kolporterzy dzienników. Oni to zapoznają się z treścią każdego numeru, by móc następnie zalecać dane czasopismo. Na zdjęciu — dwaj kolporterzy „Głosu Wybrzeża” 44-letni Robert Okrój i jego starsza siostra Elżbieta

Przodownicy pracy rybołówstwa — racjonalizatorami

Rybacki „Arki”, którzy uzyskali wspaniałe osiągnięcia w dziedzinie

Przekroczenie planu produkcji octu o 12 0/0

Wyrobienie społeczne pracowników Fabryki Octu i Musztardy obrazują zobowiązania, podjęte dla uczczenia 5-tej rocznicy Manifestu Lipcowego. Postanowiono zestawie jeden zespół kamieni do produkcji musztardy nie na wrzesień, jak przewidywał plan, lecz na 15 sierpnia br. Ponad to robotnicy zobowiązali się przekroczyć plan produkcji w lipcu o 12 proc., odgruzować wjazd do fabryki oraz zebrać co najmniej 5 ton złomu i żelaza.

2 miln. zł zaoszczędzi załoga Fabryki Środków Kawowych

Załoga robotnicza Gdańskiej Fabryki Środków Kawowych zobowiązała się wykonać plan miesięczny produkcji do dnia 27 bm. i zaoszczędzić 2 miliony złotych, podczas gdy plan oszczędności potwierdzony przez Zjednoczenie wynosił 1.542.000 zł.

Nowe jednostki pływające dla naszych portów

Pracownicy Polskiej Morskiej w Amsterdamie postanowili wzmoczyć siły przy nadzorze technicznym jednostek pływających, budowanych w Holandii na zamówienie Ministerstwa Żegluga. Zobowiązali się ponad to na dzień 22 lipca br. wykonać budowę trzech kutrów pilotowych z serii 7-miu zamówionych w stoczniach holenderskich oraz holownika i łodolamacza „Miroslaw” dla Gdańskiego Urzędu Morskiego. W tym celu przyspieszone będą próby techniczne oraz termin odbioru wymienionych 4ch jednostek pomocniczych.

Odbudowa bocznic kolejowej

Załoga Fabryki Wyrobów Metalowych na wniosek organizacji podstawowej PZPR i Rady Zakładowej zobowiązała się rozebrać obrotnicę kolejową, uszkodzoną podczas działań wojennych, rozebrać zbędne i uszkodzone tory, z których materiał zostanie użyty do remontu bocznic oraz odgruzować i uporządkować teren.

Uzyskana tą drogą suma oszczędności wyniesie ok. 400.000 zł.

50 komitetów sklepowych działa w Gdańsku

Na terenie wielkiego Gdańska istnieją obecnie 83 sklepy G. S. S., a tylko 50 komitetów sklepowych. Komitety te obsługują często po

Od Redakcji

Od bieżącego tygodnia pojawiający się dodatek tygodniowy „Głos Młodych” ukazywać się będzie nie jak dotychczas, w numerach wtorkowych, lecz środowych.

polowców, współzawodniczą nie tylko w zwiększeniu wydajności pracy, lecz również w oszczędnym zużyciu paliwa i lepszej konserwacji sprzętu. Starają się również o usprawnienie pracy na kuterach. Już dzisiaj jednostki pływające „Arki” są znacznie lepiej konserwowane, a produkujący rybacy wprowadzili wiele pomysłów ulepszeń. Dwukrotnie zdobywca pierwszego miejsca szypier Dahl, obserwując wypadki urywania się śruby napędowej na kuterach drewnianych, przesunął część balastu bliżej rufy. Tym samym zmniejszona została ilość wypadków, skrócono przebieg na stoczni, zwiększono wydajność pracy. Szypier Kreft zauważył, że prowadzenie liny tralowej według dotychczasowych metod pracy powoduje ociekanie się jej o sterówkę, a przez to samo hamuje bieg kutra. Po zastosowaniu odpowiedniej rolki lina jest obecnie nawijana prawidłowo, a kuter pracując normalnie, zużywa mniej paliwa. Ogólnie na kuterach „Arki” zostało zmniejszone co najmniej o 2 kg na godzinę zużycie paliwa. Przynosi to miesięcznie ok. 500 tys. zł oszczędności.

Pierwsze i jedyne w Polsce

Muzeum Morskie w Szczecinie

W Szczecinie funkcjonuje pierwsze w Polsce Muzeum Morskie, które mieści się w jednym z najbardziej okazałych gmachów na wałach Chrobrego. Otworło ono swoje podwoje w dniach „Święta Morza” 1948 r. Dziś Muzeum jest już placówką państwową, co rokuje jej dalszy rozwój. Zbiory muzealne stale się zwiększają, czynne są pracownie: modelarska, preparatorska i graficzna, a frekwencja zwiedzających świadczy o wzroście zainteresowania społeczeństwa.

Organizatorem Muzeum Morskiego był Instytut Bałtycki, który pomimo trudności wykonał powierzone zadania. Wybudowany budynek o kubaturze 75.000 m sześciu został odbudowany i wyremontowany kosztem ponad 10 milionów złotych, zaінwestowanych w latach 1946 — 48 z budżetów Ministerstw: Odbudowy, Żegluga oraz Przemysłu i Handlu.

Oprócz zgromadzonych relikwii, uratowanych zbiorów Le-dóchowskiego, Janikowskiego i Żurawskiego pozyskano duplikaty z wielu innych muzeów w Polsce. Sprzęt pokładowy i nawigacyjny uzyskano od polskich firm żeglugowych, bądź demontując go z wraków.

O zainteresowaniu Muzeum Morskim całego społeczeństwa świadczy wzrastająca ofiarność wyrażająca się w dostarczaniu cennych okazów fauny i flory. Ze szczególnością pomocą przycho-dzą Muzeum nasi rybacy dalekomorscy i bałtyccy. M. in. dostarczyli oni okaz rekina — albatrosa, schwytanego przez załogę trawlera „Dalmora”. Przez uruchomienie nowych pracowni — Muzeum zdobywa

nowe eksponaty. Np. w roku ubiegłym znajdowały się w jego salach tylko 4 modele statków, obecnie jest ich już 12, w tym model m/s „Batory” i statek szkolny „Dar Pomorza”. Modelarnie prowadzi jeden z najlepszych w Polsce specjalistów, ob. Piotrowski.

Pracownia przyrodnicza preparuje kolekcje ryb morskich i ptaków przelotnych. W chwili obecnej istnieje kilka działów muzealnych a ostatnio nastąpiło otwarcie dwóch nowych — przyrodniczego i etnograficznego — rybackiego.

Koncepcja programowa, Muzeum Morskiego idzie w dwu kierunkach: badawczym i dydaktycznym. Szczególny nacisk jest położony na kierunek ostatni, bowiem w pojęciu najbardziej nowoczesnym — Muzeum jest narzędziem upowszechniania wiedzy i kultury, oddziaływującym na wszystkie warstwy społeczne, a zwłaszcza na młodzież.

W ten sposób Muzeum prowadzi pożyteczną pracę w dziedzinie upowszechnienia wiedzy o polskim gospodarstwie morskim oraz o wpływie morza na stosunki gospodarcze i kulturalne narodu. Jest to fakt niezwykle ważny, że zaledwie w

kilka lat po wojnie, równoległe do odbudowy portów, floty handlowej i miast portowych, Polska Ludowa stworzyła placówkę naukową, zaznamiającą społeczeństwo z problematyką morską.

(B. K.)

Otwarcie klubu T P P R w Sopocie

Dnia 9 bm. otwarto przy ul. Rokossowskiego 23 w Sopocie Klub T P P R.

Prezes sopockiego oddziału Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej tow. prezydent Kapusta powitał przybyłych na uroczystość członków i sympatyków Towarzystwa, przedstawicieli partii, Konsulatu radzieckiego, władz samorządowych, Ligi Kobiet i organizacji młodzieżowych, po czym dokonał otwarcia Klubu.

Po referacie na temat przyjaźni polsko — radzieckiej, wygłoszonym przez ob. Dobrowolskiego, nastąpiła część artystyczna, w której wykonano pieśni oraz utwory muzyczne polskie i radzieckie. W części artystycznej wzięli udział: Karol Kerner — fortepian, Karol Baryla — fortepian, Anna Borey — śpiew, Aleksander Hernes — śpiew i Barnabas Figety — skrzyp-

ce. Akompaniował Bolesław Borowski.

Nowy Klub posiada bogatą bibliotekę i czytelnię, można tutaj również zamawiać radzieckie pisma i książki.

Dotychczasowy brak tej placówki na tle skale zakrojonego ośrodka kulturalnego T P P R w Sopocie dawał się dotkliwie odczuwać. Ostatnio, na terenie miasta wydano 3.000 legitymacji członkowskiej T P P R.

Wystawa marynistyczna plastyków Wybrzeża

Wczoraj o godz. 10-tej w nowo-otwartym Klubie Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, byłym lokalu „Ermitaż”, w Sopocie, przy ul. Rokossowskiego, otwarta została Wystawa grupy polskich plastyków — marynistów. Na całosć Wystawy, obejmującej 80 dzieł, składają się prace następujących artystów, zamieszkanych i tworzących tu na Wybrzeżu: Dzierżekiego, Gasińskiego, Kłukowskiego, Mokwy, Rodzińskiego, Rolicza, Skorupki, Suchanka, Szwocha i Zukowskiego.

Wystawa obejmuje tematykę wyłącznie morską, najsilniej związaną z życiem i pracą współczesną, a częściowo również i historią naszego Wybrzeża. Wstęp na Wystawę jest bezpłatny. Potrwa ona do 30 września br.

Komunikat

Komendy Woj. „SP”

Na podstawie ustawy o powszechnym obowiązku przysposobienia zawodowego, wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego Komenda Główna „Służba Polska” zobowiązuje wszystkie instytucje i osoby organizujące wszelkiego typu obozy dla młodzieży powyżej lat 16 do niezwłocznego zarejestrowania ich w Komendach wojewódzkich „Służba Polska” województwa, na którego terenie mieści się siedziba instytucji organizującej obozy.

Dlaczego zabił? 16-letni morderca siostry — przed sądem

Przed Sądem Okręgowym w Gdańsku odbyła się w dniu 11 bm. rozprawa przeciwko 16-letniemu Tadeuszowi Czaplinskiemu, (zamieszkałemu we Wrzeszczu, ul. Zielnińskiego 39), oskarżonemu o zabójstwo siostry Danuty Czaplinskiej i usiłowanie zabójstwa swego 9-cio miesięcznego siostrzeńca Zdzisława.

Jak wynika z aktu oskarżenia w dniu 3 marca br. Tadeusz Czaplinski wykorzystując moment, że w mieszkaniu był tylko sam z siostrą, a pistolet szwagra oficera W. P. jest w szafie postanowił dokonać od dawna planowanego mordu i upozorować rabunek pieniędzy. Po wprowadzeniu naboju do lufy pistoletu wszedł do pokoju siostry i w chwili gdy ta u-bierała dziecko było odwróconym tyłem, oddał do niej 6 strzałów. Następnie padając na ziemię upuścił synka, który począł płakać. Morderca wprowadził nowy magazyn do pistoletu i strzelił 4-ro krotnie do leżącego na ziemi Zdzisława. Sądząc, że dziecko jest już zabite zabrał pieniądze w sumie 14.000 zł i wraz z pistoletem ukrył w piwnicy w domu. Po powrocie z piwnicy pobiegł do sąsiedów, gdzie była jego matka i zaalarmował ją, że do mieszkania wtargnęli obcy mężczyzna i strzelał do Danusi.

Przeprowadzone śledztwo wykryło

rzeczywistego sprawcę, który wobec nagromadzonych dowodów przyznał się do winy.

Na przewodzie sądowym z całym spokojem odpowiedział o planowaniu i wykonaniu morderstwa.

Jak wynika z zeznań matki oskarżonego, Jadwigi Czaplinskiej Tadeusz dopuścił się już kilkakrotnie drobnych kradzieży, a w roku 1946 zbliżył się do domu i wrócił dopiero jesienią 1948 r. Ojciec chłopca był podoficerem zawodowy armii przedwrześniowej był notorycznym alkoholikiem, zaginał w czasie wojny i do dnia dzisiejszego brak o nim wieści.

Wobec całkowitego przyznania się oskarżonego Sąd postanowił nie badać świadków.

Tak prokurator, jak i obrońca z urzędu starali się dociec przyczyn zbrodni. Oskarżony miał bowiem dostęp do pieniędzy i dla kradzieży nie potrzebował popełniać morderstwa.

Po krótkiej naradzie Sąd postanowił przekazać młodocianego mordercę do zakładu wychowawczo-poprawczego. (st)

Teatry

Gdańsk — TEATR WIELKI — „Pygmalion”, Bernarda Shaw’a.
Gdynia — TEATR DRAMATYCZNY — „Zolnierz królowej Madagaskaru”.
Sopot — TEATR KAMERALNY — premiera sztuki J. Iwaszkiewicza „Lato w Nohau”.
Gdańsk, TEATR LATEK w siedzibie letniej w Sopocie ul. Chopina 8 (Teatr ZMP). Dziś i w dni następne widowisko marionetkowe: „O gwiazdce z nieba” — I. Totwen. Początek o godz. 19.00. w niedzielę i święta o godz. 17.00 i 19.00.

Kina

Gdańsk — Światowid — „Aliszer Nawoj”. Dozw. od lat 14. Początek seansów w dni powsz. od 17. 19. i 21: w niedzielę i święta 15. 17. 19 i 21.
Wrzeszcz — Capitol — „Wielka nagroda”. Film kolorowy. Początek seansów o godz. 16.00, 18.30, 21.00.
Wrzeszcz — Bajka — „Wielkie nadziewanie”. Początek seansów 16.00, 18.30, 21.00, w niedzielę i święta: 13.30, 16.00, 18.30, 21.00.
Oliva — Polonia — „Zapomniana wioska”. Początek seansów o godz. 17. 19. 21. w niedzielę i święta o godz. 15. 17. 19. 21. Dozwolony od lat 14.
Sopot — Polonia — film produkcji krajowej „Ulca Graniczna”.
Sopot — Bałtyk — „Noc w Casablance”. Dozw. od lat 14. Seansy o godzinie 17.00, 19.00, 21.00.
Gdynia — Warszawa — „Ulca Graniczna”. Początek seansów o godz. 16.30, 18.30, 21.00.
Gdynia — Gopiana — Od 11 bm. „Złoty Kluczyk”. Początek seansów o godz. 17. 19 i 21.
Gdynia — Atlantyk — „Renegat” film prod. ang. Dozw. od lat 16. Początek seansów 16.00, 18.30 i 21.00.
Gdynia — Fala. Od 11 bm. „Nadzieja” film. francuski. Dozw. od lat 14. Początek seansów jak zwykle.
Gdynia — Promień — „Tchórz”. Dozw. od lat 14. Początek seansów o godz. 18.30 i 21.00.

WYSTAWY

Morska Wystawa Problematy i Wystawa-Kiermasz (w Gdyni przy Skwerze Kościuszkim) otwarta codziennie od godz. 10-tej do 20-tej. 66 proc. zniżka kolejowa w drodze powrotnej.

Radio

PROGRAM ROZGŁOSNI GDAŃSKIEJ

na dzień 12 lipca 1949 r. (wtorek)
5.30 — Sygnał czasu, 5.15 — Streszczenie wiad. porannych, 5.20 — Koncert dla świata pracy, 6.00 — Dziennik poranny, 6.15 — Muzyka rozrywkowa, 6.30 — Gimnastyka, 6.40 — Muzyka rozrywkowa, 6.55 — Program dnia, 7.00 — Wiad. Dz. Poran., 7.20 — Muzyka rozrywkowa, 8.00 — Streszcz. wiad. dzien. por., 8.05 — „Kobieta i dziecko w nowym ustawodawstwie polskim, 8.15 — Muzyka rozrywkowa, 8.35 — „Daleko od Moskwy”, 8.55 — Program lok., 8.58 — Przerwa, 11.57 — Sygnał czasu, 12.04 — Wiad. połud., oraz przegląd prasy stoł., 12.20 — Aud. dla wsi, 12.50 — „Melodie ludowe”, 13.20 Skrzynka PCK, 13.30 — Muzyka, 13.35 — Muzyka obładowa, 14.00 — Aud. dla chorych, 14.15 — Koncert solistów, 14.50 — Wiad. miejscowe, 15.05 — Koncert rozrywkowy, 15.25 — Informacje, 15.30 — „O młynarzu Sylwestrze” aud. słowno muz., 15.55 — „Rewolucja francuska w 1789 roku” pogr., 16.05 — „O barwach i skali głosu ludzkiego” aud. 16.20 — 16.45 — Muzyka pop., 16.45 — 17.00 — Przegląd wydarzeń, 17.00 — Dzień pop., 17.15 — Koncert rozrywkowy, 18.00 — „Z frontu brygad SP” aud. słowno-muz., 18.15 — „Muzyka czeska”, 18.30 — „Z życia Rumunii”, 19.00 — II Dziennik pop., 19.15 — „Na muzycznej falli”, 19.45 — „Opowieść o Chopinie”, 20.00 — Koncert symfoniczny, 21.00 — Dziennik wieczorny, 21.30 — Muzyka, 21.40 — Muzyka taneczna, 22.20 — M. Rimski-Korsakow przegląd wydarzeń, 23.00 — Codzienny przegląd wydarzeń, 23.00 — Ostatnie wiadomości, 23.10 — Koncert muz. symf., 23.50 — Program na dzień następny, 24.00 — Hymn i koniec audycji.

NA STADIONIE we Wrzeszczu

„Batalia węgierska” zakończyła się wielkim pogromem Polaków. W Debreczynie juniorzy ulegli 2:6, seniorzy 2:8, a w Gdańsku II reprezenta-



cja Polski zeszła z boiska z utraconymi 3 bramkami. W trzech spotkaniach ulegliśmy Węgrom 4:17!

Jak ze sprawozdań pomocowych wynika, jedyny niekompromitujący wynik osią-



niety został w Gdańsku. Zawodnicze to należy przede wszystkim doskonałej grze bramkarza Jurowicza, który błysnął wspaniałą formą. Jego zdecydowane interwencje wyjaśniały wiele, zdawałoby się beznadziejnych sytuacji. Na zdjęciu Jurowicz w ostat-



niej chwili broni nakrywką ostry strzał napastnika Węgrów Szilagy. Bramkarz, gości wprawdzie nie dużo miał do roboty, ale to, co pokazał, należało do zagran europejskiej klasy. Nasz obiektyw uchwycił bramkarza węgierskiego w chwili udanej robinsonady do górnej, niebezpiecznej piłki. Strzelcem był Kokot II.

Lotne skrzydła Węgrów sprawowały pod naszą baranką wiele zamieszania, jednak na miejscu był zawsze ofiarny Jurowicz, którego widzimy na zdjęciu, jak wypiąstkowuje groźną „bombe” skrzydłowego Budaya. ZET-KA

GŁOS SPORTOWY

KŁĘSKA PIĘŚCIARZY

francuskich związków zawodowych w Łodzi

Łódź. W międzynarodowym spotkaniu pięściarskim, rozegranym na stadionie ŁKS w Łodzi, reprezentacja polskich związków zawodowych zwyciężyła reprezentację francuskich zw. zaw. (FSGT) 13:3. Wynik ten krzywdzi gości, gdyż w wadze pół-

ciężkiej i ciężkiej popełniono wyraźne pomyłki. W wadze półciężkiej sędziowie przyznali remis, mimo że Kołeczko zdecydowanie przegrał z Temporal'em. Natomiast w wadze ciężkiej Jaskółe niezasłużenie przyznano zwycięstwo nad Fort'em.

Wyniki techniczne walk: w muszce — Kargier wypunktował nieznacznie Treille; w kogucie — Czarnecki, po najcięższej walce dnia, zremisował z Lamorra. Czarnecki punktował skutecznie lewym prostym i już w I rundzie Lamorra krwawił; w półciężkiej — Panke wypunktował de Souza; w lekkiej — Debisz wygrywa wysoko na punkty z Voudanem. Polak miał od początku walki zdecydowaną przewagę: w półśredniej — Olejnik po nieciekawej walce, zremisował z Garnierem; w średniej — Grzelak, po nieciekawej walce, zremisował z Garnierem; w półciężkiej — Kołeczko nie rozstrzygnął walki z Temporal'em. W pierwszym starciu Francuz jest na moment na deskach, lecz w II i III rundzie ciosy jego dochodzą do celu i Polak jest pod koniec walki zamroczony. Werdykt sędziowski spotkał się z protestami widzów; w ciężkiej — Jaskółe przyznano zwycięstwo nad Fortem. Widzów 8 tys.

Kolejarz (Gdańsk) zwycięża w trójmeczcu lekkoatletycznym

Kraków. Trójmecz lekkoatletyczny kolejarzy Gdańska, Śląska i Krakowa zakończył się zwycięstwem Gdańska, zarówno w konkurencji męskiej, jak i kobiecej. Zawodnicy Gdańska zdobyli 178 pkt., zawodniczki — 136 pkt., uzyskując w ogólnej punktacji 314 pkt., przed Krakowem — 262 pkt. i Śląskiem — 185 pkt.

Ankieta „Głosu Wybrzeża”

Festival Sztuk Plastycznych w oczach ludzi pracy

Stale wzrasta ilość odpowiedzi na ankietę „Głosu Wybrzeża” w związku z II Festiwalem Sztuk Plastycznych w Sopocie. Na podstawie ankiety można by przeprowadzić niemal statystykę zwiedzających. Okazuje się bowiem, że wystawę zwiedza „cała Polska”. — Na formularzach ankiety figurują podpisy mieszkańców Warszawy, Lublina, Poznania, Katowic itp., robotników, inżynierów, lekarzy i uczniów szkół średnich i wyższych.

Poniżej zamieszczamy dalsze wypowiedzi.

Oto co o Wystawie pisze robotnik Centrali Rybnej w Sopocie, Alfred Mucka:

„Najbardziej podobała mi się rzeźba Dunikowskiego, malarstwo artysty ludowego Nikifora, zbiorowa wystawa dzieł Larischa, Grafika Meksykańska i Fotografika.

„Za najlepsze uważam „Technienie”, „Ewę II”, „Francuzkę I”, „Portret Solskiego” i „Głowę górnik”.

„Trudno wymienić wszystkie grafiki meksykańskie, które mi się podobały. W każdym razie wyróżniłbym następujące prace: „Kobieta”, „Dziewczyna z Tlacotalpan”, „Wojna”, „Głowa dziewczyny meksykańskiej”, „Monopolista”, „Tylko dla kolorowych”, „Głowa kobiety”, „Kaszym II”, „Groźba nad Meksykiem”, „Depinata”, „Prostytutki”, „Robotnik”, „Portret” i „Po bombardowaniu”.

„Wystawa fotografiki odzwierciedla niewątpliwie życie współczesne naszego kraju”.

„Jeżeli mam wypowiedzieć parę uwag ogólnych, to muszę przyznać, że największe wrażenie zrobiło na mnie „Technienie” Dunikowskiego, jakkolwiek nie jestem pewien, czy w pełni zrozumiałem intencję artysty. Zupełnie zbiegła jest według mnie wystawa sztuki holenderskiej, jako przedstawiająca w większej części syberyjskie życie mieszczyków — kapitalistów. Sztuka i rękodzieło ludowe winno znaleźć się raczej na kiermaszu, a nie na wystawie. Uważam, że Wystawa ma swą rolę w życiu przede wszystkim dlatego, że posiada, na ogół wyraźny wydźwięk społeczny, że jej ekspozycja pozostaje w ścisłym związku z życiem naszej Ludowej Ojczyzny, z jej pracą i pięknem, oraz ponieważ działa nie dotycząc Polski, lecz jej bliskie ideowo, poruszając problemy światowej walki o pokój i demokrację”.



Drużyna Polska B, która rozegrała w ubiegłą niedzielę mecz międzynarodowy z drużyną węgierską



Pogoń nie zawiodła w ubiegłą niedzielę. Około 35.000 widzów przysięgało się zwyciężyć walce piłkarzy na Stadionie Miejskim w Gdańsku. Już we wczesnych godzinach południowych, ludzie spieszyli tłumnie na stadion, by zająć dogodne miejsca

NASI CZYTELNICZY PISZA

O dogodniejszy dojazd robotników z Pe'p'ina do Gdańska-Gdyni

My pracownicy Stoczni Gdańskiej w Gdańsku i Gdyni, zamieszkujący w Pelplinie, zwracamy się z gorącym apelem do DOKP o zmianę rozkładu jazdy pociągów na linii Pelplin — Gdańsk — Gdynia.

Obecnie musimy wyjeżdżać z Pelplina do pracy w Gdańsku i Gdyni w nocy o godz. 3.13. Następny pociąg z Pelplina mamy o godzinie 7.16. Tym pociągiem do pracy już zdążyć nie możemy. Potrzebny jest nam taki pociąg,

który przyjeżdżałby do Gdyni przed godz. 7-ą.

Wierzmy, że nasz apel znajdzie zrozumienie w DOKP, które rozkład jazdy pociągów dostosuje do potrzeb świata pracy.

40 podpisów.

My również wierzymy, że Dyrekcja weźmie pod uwagę sytuację robotników, zamieszkujących w Pelplinie i postara się stworzyć im lepsze warunki dojazdu do miejsc pracy.

Śladem naszych wystąpień

Bezprawny nakaz płatniczy

W odpowiedzi na list umieszczony w Nr 182 pt.: „Czy naprawdę niepotrzebnie” Ubezpieczalnia Społeczna w Gdańsku nadesłała nam wyjaśnienie, że wg. umowy z PCK Pogołowiu udziela pomocy ubezpieczonym w ciągu nocy od godziny 20-tej do godziny 8-mej we wszystkich wypadkach wymagających pomocy lekarskiej. W sprawie nakazu płatniczego za rzekome nadużycie Pogołowia obowiązuje procedura ustalona w § 3 umowy o następującym brzmieniu: „W wypadkach nadużycia PCK przez ubezpieczonego względnie członka jego rodziny, tj. wezwanie w wypadku, który nie wymaga natychmiastowej

wej pomocy lekarskiej, Pogołowiu PCK służy prawo pobrania zasta-
wa, jednakże w tym wypadku należy złożyć Ubezpieczalni raport na piśmie”.

PORTY PRACUJĄ

S/S „PUCK” NA LINII GDYŃSKA — SZTOKHOLM

W związku ze statym wzrostem podaży ładunków na regularnej linii Gdynia — Sztokholm, polskie władze żeglowne postanowiły skierować na tę linię najświeższy nabytek polskiej Floty Handlowej — s/s „Puck”. Statek ten opuścił dnia 9 bm. Gdynię zabierając 493 ton wyrobów żelaznych i cynkowych, po czym udał się do Gdańska, gdzie dotarł o 202 ton soli. Dotychczas na linii Gdynia — Sztokholm kursował wydzierżawiony przez GAL szwedzki motorowiec „Tessy”.

REKORDOWY PRZELADUNEK CEMENTU

Wielkiemu znaczeniu przykroczu tegorocznego planu produkcji cementu, po zaspokojeniu potrzeb rynku wewnętrznego, znaczną jego ilość możemy przeznaczyć na eksport. Między innymi dnia 9 bm. grecki s/s „Michael” zabrał z Gdyni największy w bieżącym sezonie ładunek cementu o wadze 10.000 ton. Statek udał się do Rio de Janeiro.

POLSKIE DRZEWO PLYNE DO TURCJI

Przed kilku dniami rozpoczęliśmy eksport drewna do Turcji. Pierwsze ładunki odeszły z Gdyni i Gdańska na pol-

skich statkach s/s „Wisła” i m/s „Lechistan”. Dnia 10 bm. duński statek „Tovell” zabrał z Gdyni do jednego z tureckich portów Morza Czarnego 864 sąni drewna budowlanego.

POSTÓJ STATKÓW

w dniu 11 VII 49

GDYŃSK
z. „Turnia” pol.
Nabr. Szwedzkie: „Grip” pol. fin., „Henri Tegner” dun.
Nabr. Duńskie: „Dania” dun., „Francisco Barbara” wł.
Nabr. „Greth” szw.
Nabr. Holenderskie: „Utklipan II” szw., „Hedia” szw.
Nabr. Francuskie: „Janning” dun.
Nabr. Polskie: „Oksywie” pol., „Jane Lolk” dun., „Hermie” fin.
Nabr. Rotterdamskie: „Gopio” pol.
Nabr. Indyjskie: „Chelwood” bryt., „Cambodia” dun., „Waryński” pol., „Rataj” pol.
Nabr. Norweskie: „Benowski” pol., „Wilno” pol., „Kempahm” hol., „Poseidon” fin.
Nabr. „Danklind” dun., „Ellensborg” dun., „Halmstadt” alj.

GDYŃSK
Nabr. Angielskie: „Kastor” pol., „Wulkania” pol., „Delta I” pol.
Nabr. Śląskie: „Rysy” pol., „Narew” pol.

Ilia Erenburg BURZA

tłum St. Strumph - Wojtkiewicz (238)

W czasach zwykłych ludzie rosną, dojrzewają, starzeją się, podlegają rytmowi lat i jako o rzeczy dziwacznej mówią o kimś, że zachował w sobie wiele dziecięcego, albo o kimś innym — że się przedwcześnie zestarzał. Powoli zdobywa się duchowe doświadczenie, które stanowi różnicę pomiędzy ludźmi dojrzałymi, a młodzieńcami. Inaczej układa się życie duchowe w czasach doznania i próby: ludzie tracą i nabywają wówczas wiele cech w tempie nadzwyczaj szybkim; zanika wpływ wieku — serca jednocześnie i czerstwieją i stają się szczególnie chłonne; świat zwęża się do wzgórz — dla żołnierza, do lasu — dla partyzanta; a jednocześnie świat ten rozszerza się, albowiem przez ciągle obnażanie uczuć i dzięki poczuwaniu się do związku krwi z innymi — człowiek zaczyna żyć nie jednym własnym istnieniem, lecz wieloma istnieniami.

Nina Georgiewna uważała Wasylka za zbyt prymitywnego.

Przed wojną Wasylek raczej przysłuchiwał się życiu, niż żył. Naturalnie, znane mu były ciężary życia i związany

z nimi niedostatek, ale nie znał niebezpieczeństw, pokus, tego psychicznego labiryntu, w którym błąkało się wielu młodzieńców Zachodu, zabezpieczonych przed nędzą i na pozór szczęśliwych. To, co matce wydawało się nadmierną prostotą, w istocie było młodością, jeszcze wolną od doświadczeń prawdziwych. Zdaje się, że tylko Natalia wyczuwała ukryty poza zewnętrzną prostotą Wasylka jego głęboki umysł i jego wielkie serce, ale Natalia była wówczas dziewczęciem i wyczuwając duchowe wartości Wasylka — nie uświadamiała ich sobie. Obecnie Wasylek często rozmyślał o tym, że „kiedy zobaczę się z Natalką, to ona mnie nie pozna”. Chwilami myślał o tym z obawą: a ona okazała się dla siebie obcymi? Ale serce mówiło mu: to jest niemożliwe, żyją tym samym życiem, rozumieją się od pierwszego słowa. Kilkakrotnie już pisał do Natalki, dawał listy do niej towarzysząc, którzy wyprawiali się na „Wielką Ziemię”, ale nie wiedział, czy listy te dochodzą.

Dwukrotnie zrzucano im z samolotu broń, tytoń, gazety, ale poczty nie było. Nigdy nie zadawał sobie pytania: czy Natalia czeka na niego; wiedział, że po tamtej nocy w Mińsku, ani ona ani on nie mogą mieć nikogo innego. W oddziale partyzanckim były dziewczęta, wokoło Wasylka rozwinęły się romantyczne historie — ludzie kochali się, zazdrościli, rozchodzili się. Śasiadstwo śmierci rozwiązywało dawne przysięgi, zacierało wspomnienia, jednak Wasylek nie umiał sobie wyobrazić innej kobiety, niż Natalia. Niejednokrotnie zastanawiał się nad potęgą swojego uczucia, usiłował nawet podżartowywać z siebie samego, ale kiedy

sobie pomyślał: najmilsza moja, zadarty mój nosku — już cała ironia zniknęła.

Stał się doskonałym dowódcą, starannie przygotowywał operacje, zarażał żołnierzy swoją odwagą. A podczas cichych wieczorów w dalszym ciągu rozmyślał o życiu pokojowym, powracał myślowo do pracy, w wyobraźni widział jasne, widne domy, a na strzępach starych gazet, za nim je użył do kręcenia papierosów, szkicował plany przyszłych miast. W okresie poprzedzającym wojnę żywił zachwyt dla drapaczy nieba. Obecnie nie miał już wątpliwości: idea drapacza nieba powstała z pragnienia przezwyciężenia przestrzeni. Im więcej samochodów, im bardziej gęsta jest sieć metro, tym naiwniejsze jest nagromadzanie pięt — skok kamieni na górze właśnie wstrzymuje proces przezwyciężania przestrzeni. Wasylek myślał o miastach podobnych do ogrodów, w stylu epoki, która wciąż jeszcze poszukuje swojego wyrazu — przecież nie o same fabryki i nie o sam beton chodzi!.. Dawniej architektura wydawała mu się przemyśłem budowlanym, obecnie zaś coraz to częściej tęsknił do sztuki. Rozwój techniki — myślał — idzie w takim tempie, że nie ma już okresów odrębnych, wszystko się przeplata. Porywające... A jednak to złudzenie — im wyższa technika, tym wyższe są potrzeby materialne. Cierpimy tu na brak elektryczności, a partyzantom roku dwunastego cierpienia tego rodzaju były obce.

C. d. n.